Egzemplarz obowiązkowy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 33 (2661) Łódź, sobota 7 lutego 1953 r.

Obrady plenarne
Komitetu Wykonawczego ZSL

WARSZAWA. W dniach 5 i 6 lutego rb. obradowało w Warszawie Plenum Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL, w którym oprócz członków NKW wzięli udział prezesi i sekretarze wojewódzkich komitetów wykonawczych ZSL z całego kraju oraz posłowie i zastępcy posłów — członkowie ZSL.

Obradom przewodniczył wiceprezes NKW ZSL — Stefan Ignar.

Na plenum zostały wygłoszone referaty: „Zadania ZSL w walce o wzrost produkcji rolnej i przebudowę wsi w 1953 r." — wiceprezesa Ignara i „O większy wkład ZSL w umocnieniu spójni między miastem i wsią i rozwój spółdzielczości produkcyjnej" — sekretarza NKW Juszkiewicza.

Nad referatami rozwinęła się żywa dyskusja, w której działacze ZSL omawiali przede wszystkim zadania i metody pracy stronnictwa w walce o umocnienie spójni między miastem i wsią poprzez podnoszenie produkcji rolnej, pełną realizację obowiązkowych dostaw i planów kontraktacji oraz rozwijanie wolnorynkowego handlu nadwyżkami produktów rolnych.

Zarówno w referatach jak i w dyskusji podkreślano konieczność dalszej aktywizacji wszystkich ogniw stronnictwa oraz jego działaczy — zwłaszcza z gromad i gmin w pracy nad umacnianiem i rozwojem ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Plenum położyło szczególny nacisk na konieczność ożywienia pracy kół gromadzkich i zacieśnienia braterskiej współpracy z podstawowymi organizacjami partyjnymi PZPR.

W zakończeniu obrad przyjęto jako wytyczne do pracy dla ogniw ZSL tezy referatów, wygłoszonych na plenum. Wśród serdecznej owacji uchwalono tekst listu do Przewodniczącego KC PZPR — Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego — Bolesława Bieruta.

Terminowa wpłata zaliczki
na podatek gruntowy
obowiązkiem każdego rolnika

WARSZAWA. Ukazało się rozporządzenie Min. Finansów z dnia 26 stycznia br. w sprawie wymiaru i poboru zaliczki na podatek gruntowy na rok 1953. Zaliczka płatna jest tak jak w ub. roku w dwóch równych ratach w terminach: I rata do końca lutego br., II rata — do połowy maja br.

Podstawą obliczenia zaliczki jest wymiar podatku gruntowego z 1952 r. po uwzględnieniu zastosowanych już przy wymiarze za 1952 r. ulg.

Zaliczka winna wynosić 50 procent wymiaru podatku z 1952 r. i w myśl rozporządzenia, obowiązkiem każdego posiadacza gospodarstwa rolnego jest obliczyć sobie wysokość zaliczki i uiścić ją w przewidzianych terminach bez wezwania organów finansowych Rad Narodowych. Aby ułatwić chłopom spełnienie ich obywatelskiego obowiązku prezydia gminnych i miejskich Rad Narodowych po obliczeniu wysokości wymiaru zaliczki przystąpiły obecnie do rozsyłania podatnikom przypomnień.

Według meldunków nadchodzących z poszczególnych województw chłopi rozpoczęli już w wielu gromadach wpłaty zaliczki na podatek gruntowy na br., nie czekając na przypomnienia. Z wielu miejscowości donoszą, że nie tylko poszczególni chłopi, ale całe gromady wpłacają zaliczkę przed ustalonym terminem. Tak np. w woj. warszawskim chłopi gromady Radziwiłka pow. sochaczewskiego na zebraniu gromadzkim zobowiązali się uiścić pierwszą ratę zaliczki do 1 lutego, a drugą do 28 bm. W wykonaniu swego zobowiązania cała gromada uiściła należności pierwszej raty zaliczki już w dniu 30 stycznia br.

Doniesienia z innych województw wskazują, że wielu chłopów przed terminem wpłaca swoje należności. W woj. katowickim na wyróżnienie zasługują chłopi powiatów Cieszyn i Gliwice.

Dulles wzmaga presję
na rządy satelickie
Masowe protesty
przeciw przybyciu do Bonn bankiera śmierci

BERLIN. Agencja ADN, powołując się na agencję zachodnio-niemiecką DMT, donosi, że sekretarz stanu USA, Dulles, w czasie swego pobytu w Niemczech zachodnich przeprowadził kolejno rozmowy z „prezydentem" Heussem prawicowym przywódcą socjaldemokratów — Ollenhauerem, oraz kanclerzem bońskim Adenauerem.

Dulles zażądał, aby rząd boński przeforsował ratyfikację „układu ogólnego" i układu w sprawie tzw. „armii europejskiej" w ciągu 75 dni, grożąc w przeciwnym wypadku cofnięciem kredytów USA dla Niemiec zachodnich. Adenauer zobowiązał się, że uczyni wszystko, by Bundestag ratyfikował w najbliższym czasie układy wojenne.

Agencja DMT podkreśla, że rozmowy Dullesa z Heussem i Adenauerem odbyły się „w przyjaznej atmosferze i doprowadziły do całkowitego porozumienia". Na zakończenie Dulles zaprosił Adenauera do Waszyngtonu. „Kanclerz" boński ma przybyć do Stanów Zjednoczonych na wiosnę rb.

* * *

BERLIN (PAP). Omawiając 75-dniowe „ultimatum" Dullesa do rządów krajów zachodnio-europejskich, dziennik „Neues Deutschland" stwierdza, że maskuje ono raz jeszcze prawdziwy charakter tzw. „pomocy amerykańskiej", której wyłącznym celem jest gospodarcze i polityczne ujarzmienie partnera.

Podkreślając, że Dulles nie był w stanie wymusić podczas swej podróży natychmiastowej ratyfikacji układów wojennych, dziennik pisze:

Ultymatywne żądanie Dullesa jest dowodem rosnącego oporu narodów przeciwko awanturniczym planom USA.

Jedynym politykiem w Europie zachodniej, który bez zastrzeżeń aprobuje plany amerykańskie, jest Adenauer.

* * *

BERLIN (PAP). — Jak podaje agencja ADN, społeczeństwo Niemiec zachodnich odpowiedziało na przyjazd Dullesa do Bonn demonstracjami protestacyjnymi, wzmagając swą walkę o pokój i jedność Niemiec.

W Hamburgu, Norymberdze i innych miastach zachodnio-niemieckich na ścianach domów pojawiły się napisy: „Precz z Dullesem!", „Żądamy traktatu pokojowego, a nie „układu ogólnego"!

Przed zakładami pracy w Hamburgu kolportowano masowo ulotki z odezwą KPD, protestującą przeciwko podróży inspekcyjnej amerykańskiego sekretarza stanu.

Amerykanie
nadal mordują jeńców wojennych

NOWY JORK. Jak donoszą z Pusanu, dowództwo VIII armii amerykańskiej w Korei podało do wiadomości, że w obozie jenieckim na wyspie Czedżudo strażnik amerykański zastrzelił 3 lutego chińskiego jeńca wojennego.

Zima w spółdzielniach produkcyjnych

Członkowie spółdzielni produkcyjnej wykorzystują zimowy okres na pełne przygotowanie się do akcji wiosennej. Jednym z ważnych zadań do wykonania w tym czasie jest wywózka obornika na pola i zabezpieczenie go przed wpływami atmosferycznymi.

Prawidłowa gospodarka obornikiem przyczynia się do zaoszczędzenia gospodarce narodowej tysięcy ton azotu, fosforu i potasu, a poszczególnym gospodarstwom zapewnia stały wzrost urodzajności gleby.

Na zdjęciu: wywożenie obornika w Rolniczym Zespole Spółdzielczym „Pokój" w gromadzie Węgry w pow. Wrocław.

Afera Boutemy'ego
powodem wzrastającego oburzenia opinii publicznej we Francji

PARYŻ. Rząd Mayera jest poważnie zaniepokojony wzmagającym się z każdym dniem oburzeniem społeczeństwa francuskiego z powodu obecności w gabinecie zdrajcy narodu i kolaboranta — ministra zdrowia Andre Boutemy'ego. Jak wiadomo, Boutemy był podczas okupacji hitlerowskiej prefektem policji vichystowskiej w Lyonie i jest odpowiedzialny za śmierć wielu patriotów francuskich.

Dziennik „Liberation" donosi, że premier Mayer odbył z Edwardem Heriot, Yvon Delbosem i innymi przywódcami partii radykałów konferencję, na której omówiono sprawę ewentualnego ustąpienia Boutemy'ego z rządu.

Dziennik „Franc - Tireur" przypuszcza, że jeśli Rene Mayer będzie nadal bronił Boutemy'ego, to dzień w którym w Zgromadzeniu Narodowym odbędzie się dyskusja nad interpelacjami postępowego republikanina d'Astier de la Vigerie i deputowanego komunistycznego Pronteau, — domagającymi się usunięcia Boutemy'ego z rządu, — może stać się dniem upadku gabinetu Mayera.

Nowa burza na Morzu Północnym
Ponad 1.200 osób
padło ofiarą powodzi w Holandii

LONDYN. (PAP) Jak donosi Agencja Reutera, w nocy na 5 lutego rozszalała na Morzu Północnym nowa burza. Sytuację w dwóch wioskach holenderskich na półwyspie Worne określano jako „niezwykle poważną". W ciągu nocy ze względu na szalejącą burzę niemożliwe było przeprowadzenie ewakuacji ludności wyżej wymienionych wsi.

Według ostatnich danych Holenderskiej Agencji Prasowej, wskutek powodzi zginęło dotychczas 1.272 osoby.

* * *

LONDYN Jak podaje rozgłośna londyńska w rejonach dotkniętych powodzią, grozi wybuch epidemii.

Rozgłośnie holenderskie stwierdzają, że przeszło milion ludzi ucierpiało wskutek powodzi.

Depesze
Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA. Na wiadomość o katastrofalnej powodzi, która nawiedziła Holandię, Anglię i Belgię, Polski Komitet Obrońców Pokoju wysłał depesze do Komitetów Obrońców Pokoju w tych krajach.

Depesza do Holenderskiego Komitetu Obrońców Pokoju ma następujące brzmienie:

„Drodzy Przyjaciele!

Polscy obrońcy pokoju są poruszeni wiadomościami o groźnych skutkach sztormu, który nawiedził wybrzeża Holandii, powodując śmierć tysięcy ludzi, bezdomność dzieci, kobiet i mężczyzn oraz ogromne straty materialne. W imieniu szerokich mas społeczeństwa polskiego przesyłamy wyrazy gorącego współczucia dla nieszczęśliwych ofiar tej strasznej żywiołowej klęski".

Komisja „działalności antyamerykańskiej" przeciw... oświacie

NOWY JORK. Jak wynika z wiadomości podanych przez agencję Federated Press, nowy przewodniczący parlamentarnej komisji dla badania „działalności antyamerykańskiej" b. agent FBI (Federalne Biuro Śledcze) uważa oświatę za wielkie niebezpieczeństwa dla Stanów Zjednoczonych.

Występując przeciwko ustawie o bezpłatnym korzystaniu z bibliotek państwowych, Welde powiedział: nauczanie przy pomocy takich środków jak biblioteki mogłoby zmienić poglądy polityczne narodu szybciej, niż wszelkie inne metody. Głównym terenem wpływów komunistycznych i socjalistycznych jest oświata. Jeśli występujemy przeciwko socjalizmowi w Stanach Zjednoczonych, o czym wszyscy mówimy, powinniśmy również wystąpić przeciwko tej ustawie.

Wynik działalności obcych monopoli
Nieustannie kurczy się
przemysł pokojowy Austrii

WIEDEŃ. Polityka gospodarcza władz austriackich prowadzona w interesie monopoli amerykańskich, doprowadziła do gwałtownego kurczenia się pokojowych gałęzi przemysłu austriackiego.

Według danych austriackiego Instytutu Badań Ekonomicznych, w okresie od października 1951 r. do października 1952 r. produkcja przemysłu włókienniczego spadła o 28 proc., przemysłu obuwniczego — o 12 proc., chemicznego — o 12 proc. itd. W ciągu trzech kwartałów roku ubiegłego zbyt towarów włókienniczych zmniejszył się o 13 proc.

W niezwykle ciężkiej sytuacji znajduje się w Austrii rzemiosło. W związku ze znacznym wzrostem oprocentowania kredytów, wielu drobnych i średnich przedsiębiorców zmuszonych było zlikwidować swe zakłady.

O upadku pokojowych gałęzi przemysłu świadczy również dobitnie wzrost liczby bezrobotnych w tych gałęziach przemysłu. Według danych austriackiego Instytutu Badań Ekonomicznych, bezrobocie w przemyśle włókienniczym wzrosło w roku ubiegłym trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1951, w przemyśle odzieżowym — dwukrotnie oraz w przemyśle budowlanym — o 63 proc.

Nowa prowokacja władz francuskich wobec wychodźstwa polskiego

PARYŻ. Władze francuskie zawiesiły wychodzące w języku polskim pismo polskich sekcji CGT we Francji — „Prawo Ludu".

Nowa szykana władz francuskich wywołała wielkie oburzenie wśród robotników polskich we Francji oraz wśród milionowych mas robotniczych zorganizowanych w CGT.

Wymowna statystyka wypadków przy pracy w USA

NOWY JORK. — Według tymczasowych danych Ministerstwa Pracy USA, ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy na terenie USA wyniosła w 1952 r. około 2 milionów 31 tysięcy. Dane te obejmują m. in. ponad 1,9 miliona wypadków okaleczenia, które spowodowały utratę zdolności do pracy.

Czują się jak u siebie w domu
Niesłychane zarządzenie
władz amerykańskich we Francji

PARYŻ. „Humanite" zamieszcza na pierwszej stronie fotokopię tekstu niesłychanego zarządzenia, wydanego przez generała amerykańskiego Hicksa a rozwieszonego w fabryce Deols w La Martinerie pod Chateauroux, która od sierpnia 1951 roku stała się amerykańską bazą lotniczą. Zarządzenie to głosi, że na wypadek „zamieszek wewnętrznych" personel francuski zostanie zaalarmowany syrenami. Na ten sygnał wszyscy cywilni urzędnicy francuscy mają się natychmiast udać do biura swoich bezpośrednich amerykańskich „nadzorców wojskowych". Do dyspozycji swych przełożonych amerykańskich mają się również natychmiast zgłosić szoferzy francuscy. Żadne połączenia telefoniczne nie będą dozwolone. Niektórzy urzędnicy otrzymają instrukcje specjalne. Zarządzenie stwierdza, że „wojskowy personel lotnictwa amerykańskiego otrzymał rozkaz ewentualnego użycia siły wobec wszystkich urzędników odmawiających zastosowania się do tych instrukcji".

Ponadto urzędnicy francuscy otrzymali „osobiste kwestionariusze", w których mają dokładnie podać rozkład swych zajęć podczas dnia.

To zarządzenie amerykańskich władz wywołało — jak pisze „Humanite" — niezwykłe poruszenie. Sekcje CGT, chrześcijańskie związki zawodowe oraz FO podpisały rezolucję w sprawie jedności akcji protestacyjnej. Sekcje zaalarmowały również swe centrale krajowe. Personel francuski żąda poruszenia tej sprawy w Zgromadzeniu Narodowym. „Humanite" zaznacza, że nawet zwykły strajk może być uznany przez okupanta amerykańskiego za „wewnętrzne zamieszki".

Wykonanie planu gospodarczego w Albanii

TIRANA. Urząd Statystyczny przy Państwowej Komisji Planowania opublikował komunikat o wynikach wykonania planu gospodarczego Albanii w 1952 r.

Globalny plan produkcji przemysłowej został wykonany w 105,8 proc.

Obszar zasiewów zwiększył się w roku ubiegłym o 3,6 proc. w porównaniu z 1951 r. Jednocześnie wzrosły zbiory pszenicy, ryżu, bawełny i innych upraw.

Plan wymiany towarów wykonano w 106,8 proc. Sprzedano ludności cukru o 36 proc. więcej niż w 1951 r., tłuszczu — o 10 proc.

„Pięciodniówki bawełniane"

Poniżej zamieszczamy tabelę wykonania planów przez większe zakłady przemysłu bawełnianego oraz (liczby w nawiasach) wykonanie planów w dniu 5 lutego.

Nie nadążają za produkcją ZPB im. Koczaskiego oraz ZPB im. Waltera.

	Przędz. cienk.	średn.	tkal. odpad.	tkalnia
ZPB im. Stalina	**112,3**	**100,8**	**—**	**95,8**
	(97,7)	**(101,8)**	**—**	**(97,5)**
ZPB im. Marchlewskiego	**100,1**	**100,9**	**102,4**	**101,8**
	(118,1)	**(105,6)**	**(103,9)**	**(102,4)**
ZPB im. Dzierżyńskiego	**—**	**101,71**	**100,45**	**106,34**
	—	**(103,33)**	**(100,01)**	**(106,34)**
ZPB im. 1 Maja	**99,40**	**99,03**	**—**	**—**
ZPB im. Armii Ludowej	**—**	**93,3**	**102,4**	**107,7**
	—	**(93,3)**	**(109,3)**	**(115,7)**
ZPB im. I Dywizji	**—**	**98,9**	**—**	**101,2**
	—	**(101,8)**	**—**	**(111,8)**

Botwinnik mistrzem szachowym ZSRR

MOSKWA (PAP). Dogrywka odłożonej ostatniej VI partii meczu szachowego o tytuł mistrza ZSRR rozgrywanego między Botwinnikiem i Tajmanowem zakończyła się w 42 posunięciu wynikiem remisowym.

Tak więc szachowe mistrzostwo ZSRR zdobył po raz siódmy mistrz świata Michał Botwinnik.

W turnieju o mistrzostwo Związku Radzieckiego, rozegranym w grudniu ub. roku Botwinnik i Tajmanow uzyskali jednakową ilość punktów. W decydującym meczu (6 partii) Botwinnik wygrał z Tajmanowem 2 partie, przegrywając 1 i 3 remisując.

Michał Botwinnik urodzony w 1911 roku rozpoczął grać w szachy mając 13 lat. Po raz pierwszy tytuł mistrza ZSRR zdobył w 1931 roku. W czasie swej bogatej w sukcesy kariery szachowej, zdobył on kolosalne doświadczenie, które pozwoliło mu opracować kilka doskonałych dzieł literatury szachowej.

Victor Leduc

Naród francuski przeciw szantażowi USA

(Telefonem z Paryża)

Rząd Rene Mayera przekazał Zgromadzeniu Narodowemu projekt „armii europejskiej" i zażądał ratyfikacji układu. Równocześnie od kilku dni grzmią bębny propagandy rządowej usiłującej przedstawić ratyfikację układu o „armii europejskiej" jako jedynego środka rzekomo umożliwiającego uniknięcia odrodzenia wehrmachtu

Rzecznicy rządu utrzymują, że realizacja projektu doprowadziłaby do likwidacji wszelkich armii narodowych, maskują oni jednak podstawowy fakt, wywołujący opór najszerszych odłamów opinii francuskiej, a mianowicie fakt, że układ o „armii europejskiej" przypieczętowałby zbrojenia odwetowych Niemiec zachodnich, które stałyby się w ten sposób — pod kuratelą amerykańską najsilniejszym mocarstwem w Europie zachodniej.

Paryż, w lutym.

Ogromna większość narodu francuskiego rozumie bardzo dobrze, co to oznacza. Że w ten sposób generałowie hitlerowscy odzyskaliby swe nieograniczone wpływy, że wszystkie siły, które przyczyniły się niegdyś do zdobycia władzy przez hitlerowców, jak np. wielcy magnaci Ruhry w rodzaju Kruppa — dzięki opiece mocarstw zachodnich — stają się prawdziwymi władcami Niemiec zachodnich.

Naród francuski wie dobrze, że nie chodzi tu o „przymierze obronne", lecz wręcz przeciwnie — o sojusz agresorów, o operację, która nieuchronnie zwróci się przeciw bezpieczeństwu Francji. Toteż wspomnienia wszystkich okropności okupacji hitlerowskiej nawiedzają dziś umysły Francuzów.

Propagandyści armii europejskiej mają niewdzięczne zadanie. Jednocześnie bowiem z ich artykułami, dzienniki publikują relacje z procesu SS-manów — morderców ludności Oradour sur Glane. Rząd napróżno usiłował złagodzić w opinii publicznej efekt zbrojeń hitlerowskich dokonując dywersji na korzyść alzackich SS-manów, którzy uczestniczyli w haniebnej masakrze. — Rząd nie zdołał zatrzeć upiornej wizji setek ciał mężczyzn, kobiet i dzieci podziurawionych kulami lub spalonych żywcem w kościołku w Oradour.

W dodatku prasa brytyjska oznajmia o wykryciu w Niemczech zachodnich spisku neohitlerowskiego i nawet francuska prasa rządowa zmuszona była przyznać, że spisek ten miał swoje odgałęzienie w łonie rządu Adenauera.

Obelżywy artykuł amerykańskiego tygodnika „Life", porównujący Francję do prostytutki chciwej na dolary, świadczy o pogardzie, z jaką amerykańscy pryncypałowie odnoszą się do narodu francuskiego. Artykuł ten stanowi zarazem jedną z form szantażu stosowanego przez rząd waszyngtoński wobec zachodu.

W kilka dni po opublikowaniu napaści „Life" na Francję nowy amerykański sekretarz stanu, John Foster Dulles, nakazał państwom zachodnim jak najszybsze ratyfikowanie paktu o „armii europejskiej", grożąc w przeciwnym razie obcięciem kredytów amerykańskich. Dulles rozpoczął już „błyskawiczną" podróż po głównych stolicach Europy zachodniej, aby podkreślić realność swej groźby.

Ale wszystkie te wydarzenia, miast nastraszyć opinię francuską, wzmagają jej opór wobec projektu armii europejskiej. Nawet takie reakcyjne pismo jak „France Soir" jest zmuszone pisać: „Czyż nie nadszedł moment zastąpienia jednostronnej pomocy zdrowszym systemem?" „France Soir" podaje za przykład Holandię, która „dla ocalenia swej godności zrezygnowała z pomocy amerykańskiej".

W najbliższym okresie będziemy świadkami nowych manewrów rządowych w celu uzyskania za wszelką cenę zgody parlamentu na zaspokojenie żądań Dullesa. Jednakże manewry te doprowadzą do wielkiej batalii politycznej, w której samo istnienie rządu Mayera stanie pod znakiem zapytania.

„Sielanka z... cieniem"

Odbywając terrorystyczny wojaż po krajach Europy zachodniej, aby ratować co się da z zagrożonych układów wojennych z Bonn i Paryża, podżegacz wojenny, John „Foster Dulles, zawitał 5 bm. na 20-godzinny wypoczynek do stolicy Trizonii.

Rzecz charakterystyczna, że gdy minister amerykański musiał we wszystkich stolicach posługiwać się wobec swych rozmówców szantażem i groźbą, tutaj, w Bonn, wszystko szło mu gładko, jak po maśle. Oczywiście — w kołach „oficjalnych", bo też rząd boński — jak powiada szwajcarska mieszczańska „Die Tat" uważa Dullesa za swego „najpotężniejszego sojusznika" i to „nie tylko w obliczu francuskich oporów i brytyjskiej rezerwy wobec projektu armii europejskiej, lecz również wobec własnej, niemieckiej opozycji". Nic zatem dziwnego, że ta sama „Die Tat" mogła stwierdzić, iż podczas wizyty zapanował w Bonn „nastrój odświętny", a paryski mieszczański „Combat" orzekł nawet, iż „kanclerz przeżył największy dzień w swoim życiu politycznym. Czyż nie jest on — pyta gazeta — w oczach amerykańskich typem wspaniałego rycerza, który mimo swego nie młodego wieku wyrusza na wyprawę krzyżową przeciwko odstępcom?"

Możliwe, że w amerykańskich oczach „kanclerz" wygląda na krzyżowca w podeszłym nawet wieku, niemniej jednak w rzeczywistości nie jest niczym innym, jak tylko kamerdynerem imperialistów z Wall Street. I to kamerdynerem o wyjątkowo służalczym usposobieniu. Bo, gdy w rozmowach z innymi ministrami, inspekcjonowanych przez siebie krajów, Dulles musiał kategorycznie wyznaczyć 75-dniowy termin ratyfikacji układów wojennych (do 20 kwietnia, bo wtedy kongres USA ustalić ma wysokość jałmużny dla wasalów, zależnie od stopnia ich uległości), to Adenauer, aby podkreślić absolutną uległość wobec swych panów, zapewnił — jak powiada trizońska DPA — że „ratyfikacja układów nastąpi niezależnie od decyzji trybunału konstytucyjnego w połowie marca".

Obietnica ta jest wprawdzie tyleż pochopna, co nieroztropna, bo (przy obecnych nastrojach ludności Trizonii) może zawieść, tak jak zawiodły obietnice składane przez Adenauera poprzednio, niemniej jednak stanowi nader efektowny dowód lokajskich „dobrych chęci", toteż w nagrodę Dulles nazwał Adenauera „jedną z najwybitniejszych osobistości okresu powojennego" i, na skutek natarczywych przymilań się i nalegań, pozwolił mu pojawić się kiedyś w Waszyngtonie, na przedpokojach Białego Domu.

Wszystko to razem stanowiłoby idylliczny obrazek sielanki hitlerowsko-amerykańskiej, gdyby na wizytę Dullesa nie padał pewien cień. Otóż, w przeddzień wizyty policja Lehra dokonała masowych aresztowań i wzmogła terror wobec sił pokojowych. Niektóre agencje informują wręcz o masowym „polowaniu" na patriotów niemieckich, o aresztowaniach działaczy robotniczych i brutalnych rewizjach, niczym w okresie, gdy tenże Lehr torował Hitlerowi drogę do władzy.

Pewne okoliczności, towarzyszące powitaniu Dullesa na lotnisku, także mają tu nie lada wymowę. Oto — że zacytujemy jedną z agencji kapitalistycznych — „Panowie z wysokiej komisji amerykańskiej, którzy oczekiwali Dullesa, a wśród których znajdował się ambasador Mac Arthur, bratanek generała koreańskiego — przyprowadzili ze sobą szereg krzepkich tajnych agentów policyjnych, jakkolwiek nie brakło posterunków zachodnio-niemieckiej policji. Wszędzie, w pobliżu Palais Schaumbourg (rezydencja Adenauera) i budynku amerykańskiego sztabu łącznikowego ujrzeć można było ciemne, nieufne postaci. Również amerykańska policja wojskowa była na miejscu".

Wszyscy tam byli „na miejscu". Cała rzecz jednak w tym, że naród niemiecki idzie swoją drogą i ani rusz nie chce zająć miejsca upatrzonego dlań przez bankierów, lokajów i wszelakich „krzyżowców" w podeszłym wieku. I właśnie wola pokoju, ożywiająca większość narodu niemieckiego, rzucała najmocniejszy cień na sielankę dullesowo-adenauerowską.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 6 bm. charge d'affaires a. i. Holandii w Polsce Jonkheer Petrus J. Eekhout złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

CWKS mistrzem Polski w hokeju

KATOWICE. Na Torkacie zakończyły się VII powojenne mistrzostwa Polski w hokeju. Tytuł mistrza Polski zdobył po raz trzeci z kolei CWKS, a wicemistrzem została Unia wyprzedzając Górnika lepszym stosunkiem bramek. Czwarte miejsce zajęła Gwardia.

W ostatnim dniu rozgrywek finałowych CWKS po emocjonującej walce pokonał Górnika 5:2 (0:1, 1:1, 4:0).

Przez dwie tercje zespołem lepszym był Górnik, który narzucił bardzo ostre tempo i walczył z niezwykłą ambicją. Górnicy mieli szczególnie w pierwszej tercji szereg okazji do zdobycia bramek, jednak Gansiniec, Połoś i bracia Wróblowie kilkakrotnie nie potrafili skierować krążka do pustej bramki.

Rozstrzygnięcie meczu przyniosła trzecia tercja, w której zdecydowanie przeważali wojskowi.

Wskazania z narady górników obowiązują również włókniarzy

Rozmowa z dyrektorem CZPB Łódź-Północ Mieczysławem Mamosem

„Plan to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika. Obowiązek ten musi ustalić się w świadomości każdego z nas jako prawo, którego nie wolno łamać" — powiedział na naradzie aktywu górniczego Prezes Rady Ministrów ob. Bolesław Bierut.

Jasne jest — mówi dyrektor CZPB ob. M. Mamos, że wskazania z narady aktywu górników obowiązują pracowników wszystkich dziedzin naszego przemysłu, a więc i pracowników **przemysłu włókienniczego,** będącego składową częścią przemysłu lekkiego, który wykonał plany gospodarcze za rok 1952 tylko w 99 proc. Niewykonanie planów produkcyjnych we włókiennictwie przyczyniło się w znacznym stopniu do takiego wyniku wykonania planów całego przemysłu lekkiego.

NIE NADROBILI ZALEGŁOŚCI

Mimo zwiększonych wysiłków załóg nie wszystkim zakładom włókienniczym udało się w IV kwartale ub. r. nadrobić zaległości z I, II i III kwartału. Wiele zakładów jednak, jak np. ZPB im. 1 Maja, przełamało w tym okresie pełnej mobilizacji (IV kwartał) istniejące trudności i zaczęło wykonywać swoje plany w 100 proc., a nawet je przekraczać. Na przykładzie **ZPB im. 1 Maja** można było stwierdzić, że aktyw partyjny i związkowy, walcząc nie tylko o rytmiczne (równomierne) wykonywanie, ale również i o rytmiczne przekraczanie norm, doprowadził do tego, że **dużo robotnic i robotników osiągnęło po raz pierwszy sto procent wykonania bazy a nawet więcej.**

APATIA I GORĄCZKA

Meldunki o wykonaniu planów za styczeń świadczą, że w większości zakładów łódzkich osiągnięcia IV kwartału zostały utrzymane, bowiem **większość z nich wykonała swe plany za styczeń br. a nawet niektóre przekroczyły je.** Nadal jednak dużo do życzenia w niektórych zakładach pozostawia sprawa **równomierności** wykonania. I tak tkalnie **ZPB im. Kunickiego** w ciągu pierwszych dni stycznia wykonały plany w 70,4 proc. Natomiast w ostatnich 5 dniach stycznia w 101,4 proc. **ZPB im. Harnama** w pierwszych dniach wykonywały plany w 37,4 proc., w ostatnich w 128 proc. **Łódzka Tkalnia** w pierwszych dniach 67,9 proc., w ostatnich 109,9 proc. Nic dziwnego, że zakłady te pracując w początkowym okresie miesiąca w zwolnionym tempie, osiągnęły za styczeń około 93 proc. średniego wykonania planów.

PRZYKŁADY RYTMICZNOŚCI

Do przodujących zakładów, które wykonują swe plany **rytmicznie,** należą **ZPB im. Dzierżyńskiego, Dubois oraz tkalnia ZPB im. 1 Dywizji Kościuszkowskiej.** Ta ostatnia w pierwszych 5 dniach stycznia wykonała plany w 109,6 proc., a w ostatnich 5 dniach stycznia 108,4 proc. Przeciętna wykonania planów wynosi 108,9 proc. Świadczy to o tym, że pracownicy tkalni tych zakładów w wysokim stopniu osiągnęli rytmiczność wykonania planów. Nadal jednak w **przędzalni** ZPB im. 1 Dywizji, w małym co prawda stopniu, występuje szturmowość w wykonaniu planów. Podobne zjawisko — w ostrzejszej formie — zarysowuje się prawie we wszystkich przędzalniach.

Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego, chcąc przyjść pomocą zakładom, nie wykonującym rytmicznie (równomiernie) swych planów, zorganizował specjalną sekcję organizacji pracy. Niezależnie od tego, kierownicy oddziałów poszczególnych zakładów odbywają periodyczne narady na temat organizacji i techniki pracy. Z reguły odbywają się one w zakładach pracy, gdzie po analizie przebiegu produkcji następuje dyskusja nad formami pracy w danym zakładzie. 7 lutego podobna narada i całodniowa analiza pracy będzie miała miejsce w ZPB im. Harnama. Zakłady te ostatnio nie nadążają bowiem z produkcją.

Należy również podkreślić, że duży wpływ na zwiększenie wydajności pracy poszczególnych robotników i zakładów pracy miała uchwała rządu z 3 stycznia 1953 r. Była ona bodźcem do dalszego wzrostu akordyzacji.

Rozmowę przeprowadził

W. Kakowski

Droga

Prezydent Eisenhower w swym orędziu przedstawił drogę polityki amerykańskiej.
(Z prasy)

„Radziecka Ukraina"

Za kradzież przędzy i paserstwo kary więzienia do lat 6

W czasie, kiedy klasa robotnicza Polski walczy o pełne wykonanie planów produkcyjnych w 3 roku wielkiego Planu 6-letniego, znalazła się w Łodzi pewna grupa ludzi, która nie chciała włączyć się w potężny nurt pracy. Wprost przeciwnie — postanowiła okradać państwowe przedsiębiorstwa, które są własnością całego narodu i naraziła w ten sposób skarb państwa na olbrzymie straty.

W dniu wczorajszym przed Sądem Wojewódzkim m. Łodzi stanęła szajka złodziei, którzy w roku 1952 na terenie PZB im. Dubois w Łodzi kradli przędzę bawełnianą, a następnie odprzedawali ją paserkom. Te z kolei sprzedawały kradzioną przędzę na rynkach łódzkich lub warszawskich.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora mgr. Woźniaka i skazał: mistrza przędzalni **Remigiusza Dejnerowicza na 6 lat więzienia.** Taką samą karę otrzymał magazynier **Tadeusz Kasprzak.** Na **5 lat więzienia** skazani zostali mistrz przędzalni **Józef Kamiński** i magazynier **Henryk Szulc. 3 lata więzienia** otrzymał robotnik **Zygmunt Kasperski,** zaś na **2 lata** skazano: **Władysława Iszczaka, Wacława Jankiewicza** i **Antoniego Malarczyka.** Główna paserka **Zofia Perka** skazana została na **4 lata więzienia,** zaś pozostałe **— Stanisława Czerwińska, Regina Puraszewska** i **Anna Tokarczyk na 3 lata więzienia.**

(s)

Awarie – obejrzane ze wszystkich stron

— Co mówią energetycy z bawełny
— Sprawa motorów — to również sprawa kadr

W jednej z włókienniczych fabryk łódzkich ciągle psuły się silniki. Inżynierowie i technicy-energetycy twierdzili, że powodem awarii silników jest niedostateczne czyszczenie maszyn. Za mało dokładne i troskliwe. Grupa przeciwna twierdziła, że to wina energetyków. Bo co ma wspólnego czyszczenie maszyn z instalacją elektryczną?

Pewnego dnia grupa energetyków sama zabrała się do czyszczenia maszyn. I co się okazało? Wyczyszczone przez energetyków maszyny stały się nagle mniej „prądożerne". Amperomierzem wykazano, że maszyna źle oczyszczona **pobierała 13 amperów** obciążenia, a ta sama maszyna dobrze wyczyszczona **tylko 8 amperów.**

Dokładne czyszczenie maszyn w konsekwencji przynosi nie tylko oszczędność urządzeń energetycznych, co zapobiega ewentualnym awariom, ale kryje w sobie jeszcze jedną ważną tajemnicę. Tu przecież leży olbrzymie źródło **oszczędności energii elektrycznej.**

Na pytanie: dlaczego?

Studiując wykaz awarii energetycznych w przemyśle bawełnianym za rok 1952 napotkamy cyfrę — 49.5 proc. To są awarie małych i średnich silników oraz aparatury rozdzielczej i zabezpieczenia. Najwyższa cyfra awarii energetycznych w stosunku do urządzeń elektrycznych. Procent ten, w skali krosno — (wrzeciono) godziny nie jest może duży, ale ma swoją wymowę, jest pewnego rodzaju dzwonkiem ostrzegawczym przed sytuacją trudniejszą, która jeśli się jej nie zapobiegnie, może wyniknąć później. Dlaczego?

Na to pytanie odpowiedział nam kierownik wydziału głównego energetyka w CZPB-Północ, inż. **Pijewski.**

Pierwsze — to niewłaściwa konserwacja maszyn i urządzeń energetycznych w zakładach bawełnianych. Jeśli w I kwartale ub.r. wynikło z tego powodu 7,5 proc. awarii, to już w IV kwartale ub.r. cyfra ta podskoczyła do 9 proc.

Z powodu niewłaściwej obsługi maszyn i urządzeń energetycznych przez tkaczki i prządki, od I do III kwartału ub.r. wynikło 2,4 proc. awarii. W IV kwartale tego roku z tego samego powodu liczba awarii podniosła się do 7 proc.

Szturmowość niszczy maszyny

O wiele wyższy procent awarii spowodowały: **przeciążenie urządzeń energetycznych**, za wysokie obroty maszyn — nadawane w okresie **szturmowego wykonywania planów, zwłaszcza pod koniec każdego miesiąca i kwartału, niedokładne i w porę nieprzeprowadzane remonty.** Tutaj cyfry awarii w III kwartale ub.r. dochodzą **do 27,5 proc.**, a w IV kwartale obniżają się nieco do 25,5 proc. Spadek ten, nieznaczny, został wywołany nie przez zwiększoną troskę o urządzenia ze strony personelu technicznego zakładu produkcyjnego, lecz interwencję inżynierów i techników CZPB, którzy w tym celu robili comiesięczne odprawy robocze z pracownikami działów głównego energetyka w zakładach produkcyjnych.

Zwiększyć troskę o jakość remontów

Dalszym awariom urządzeń energetycznych może zapobiec tylko zwiększona troska o **jakość** remontów. Ścisłe **przestrzeganie terminów remontów maszyn i urządzeń energetycznych,** a przede wszystkim **podniesienie fachowości personelu technicznego** w działach głównego energetyka. No i — może najważniejsze — większa troska o młode kadry techniczne energetyków.

Nad tym ostatnim punktem zatrzymajmy się nieco dłużej. Ta troska o młode kadry techniczne tak długo nie będzie mogła być większa, dopóki nie ulegnie zmianie stara i nieżyciowa już dzisiaj w pewnych punktach umowa zbiorowa związku włókniarzy, dotycząca kadr młodych techników i inżynierów.

Anomalie w umowie zbiorowej

W umowie tej istnieje jeszcze taka anomalia, że personel techniczny działów głównego energetyka zaliczany jest do grupy pracowników **administracyjnych a nie technicznych.** Powoduje to, że pracownikom zatrudnionym w dziale głównego energetyka (z wyłączeniem głównego energetyka) nie przysługuje **premia** od wykonanych planów produkcyjnych. Łączy to się z wysokością zarobku tych ludzi. Dla przykładu można podać, że **inżynier Moll,** pracownik działu głównego energetyka ZPB im. Stalina — zakład D, zarabia tyle mniej więcej **ile maszynistka biurowa** w dziale listów lub sprawozdawczości.

To jest właśnie ta anomalia umowy zbiorowej, hamująca rozwój tak ważnego działu technicznego. Pracownik techniczny działu głównego energetyka nie zainteresowany bezpośrednio — po przez premię — wykonawstwem planów swego zakładu, a mający z ra-

(Dalszy ciąg na str. 6)

W oknie księgarni

Z mroków zabobonu

Procesy czarownic stanowią jedną z najbardziej ponurych kart historii świata chrześcijańskiego. Fala procesów o czary przyszła do Polski stosunkowo późno, dopiero w XVII w., a największe nasilenie osiągnęła w pierwszym ćwierćwieczu XVIII stulecia.

Wśród prac naszych marksistowskich badaczy historii znajdujemy wydaną niedawno cenną rozprawę *) poświęconą temu rozległemu i skomplikowanemu zjawisku, jakim były procesy czarownic w Polsce. Prof. Baranowski stara się przede wszystkim scharakteryzować społeczno - gospodarcze podłoże szerzenia się tego straszliwego zabobonu wykazując, iż największe nasilenie procesów o czary przypada na okres gospodarczego upadku kraju.

Wśród procesów o czary wyróżnia prof. Baranowski kilka zasadniczych typów uwarunkowanych specyficznymi przyczynami, zwracając szczególną uwagę na procesy o czary na wsi. Charakteryzując całość zagadnienia wskazuje autor na rolę kościoła, który jako największy posiadacz ziemi w dawnej Polsce starał się podporządkować sobie pozornie bierne, a w rzeczywistości skłonne do wybuchu masy chłopskie. Jednym z takich sposobów odwrócenia uwagi szerokich rzesz ludności poddańczej od nieludzkiego ucisku były straszliwe „widowiska", jak procesy o czary czy pogromy heretyków.

Temu dążeniu reakcji katolickiej do zaciemniania umysłów przeciwstawia prof. Baranowski nieustanną walkę myśli postępowej, początkowo w nieśmiałych próbach złagodzenia tej klęski społecznej, a później w coraz odważniejszych wystąpieniach, aż do wyplenienia straszliwego zabobonu, który pochłonął u nas ponad 40.000 niewinnych istnień ludzkich.

(j)

*) Bohdan Baranowski. — Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII w. Łódź. 1952 Łódzkie Towarzystwo Naukowe, str. 181. Nakł. 2000 egz. cena zł 20.

Historia nieco romantyczna z celnym ładunkiem satyry

Historia nieco romantyczna... Zgrabnego i silnego na schwał młodzieńca — Ryszarda, syna strażnika lasów królewskich, spotyka bolesny, godzący w serce cios... Oto jego piękna umiłowana Betsy, córka młynarza, zostaje w tajemniczy, a zbójecki sposób porwana z rodzinnego domu. Rozpacz Ryszarda nie ma granic, a wszelki ślad po ukochanej ginie... Nagle jednak sprawa przybiera pomyślny dlań obrót. Ot — szczęście w nieszczęściu... Dzięki przytomności umysłu jego ojca, dzielnego i zasłużonego wojaka, wyjaśnia się — kim jest sprawca porwania. Okazuje się, że jest nim wysoko urodzony panicz i równie wysoce nikczemny rozpustnik, możny milord Rydyng, synowiec pierwszego ministra... Tymczasem Betsy, początkowo zbałamucona przez niego obietnicą małżeństwa, a następnie porzucona dowiaduje się, że ma być skrycie sprzedana, jako „żywy towar" do Ameryki... Ucieka więc od milorda i wraca do ukochanego. Strażnik i jego syn postanawiają jednak nie darować milordowi zhańbienia dziewczyny. Ale i milord nie daje za wygraną... i z przekupioną zgrają sług i żołdaków podejmuje próbę ponownego wykradzenia Betsy... Na nic się jednak zdały jego usiłowania. Psuje mu szyki...

król Henryk VI, który zjechał do kniei na łowy... Ale stop... Chcieliśmy tylko podsycić, nie będziemy do końca zaspakajali Twego, Czytelniku, „apetytu" na obejrzenie ciekawej komedii Wojciecha Bogusławskiego „Henryk VI na łowach", wystawianej od 5 bm. w Teatrze Nowym w inscenizacji i reżyserii Kazimierza Dejmka. Z dalszej fabuły tej sztuki dowiecie się, jak potoczyły się dalej losy Ryszarda i Betsy.

Ostrze tej sztuki, śmiało godzącej w możnych i chłoszczącej ich za bezprawie wobec ludności — skierował Bogusławski przeciwko polskim targowiczanom. Napisana ona bowiem została w roku 1792, w czasie, gdy Rzeczypospolitą rządziła sprzedajna magnateria i wyższe warstwy szlacheckie, gdy Targowica — obóz politycznego zacofania i zdrady — objęła rządy i deptała wszystko, co głosił obóz postępu — Kuźnica Kołłątajowska, obóz wielkich reform politycznych i społecznych, których gorącym zwolennikiem był Bogusławski. „Henryk VI na łowach" jest najwybitniejszą pozycją po „Krakowiakach i Góralach" i najbardziej rewolucyjną w twórczości Bogusławskiego

Fotoreporter nasz „przychwycił" zdjęcie górne) strażnika monarszej kniei — Ferdynanda Kokla (tę właśnie rolę grywał ongiś sam Bogusławski, dziś w Teatrze Nowym wykonawcą jej jest Andrzej Szalawski), ani na chwilę nie podejrzewającego, że rozmawia... z „Jego Królewską Mością" Sewerynem Butrymem. Tych trzech zaś dworaków (zdjęcie dolne) nieopatrznie zbyt daleko zapuściło się w leśne ostępy. Teraz właśnie truchleją na widok dwóch groźnych gajowych, oskarżających ich o samowolne łowy... na sarny, przeznaczone pod lufę monarszej strzelby.

(now.)

Budząca się Łódź

(Powstanie styczniowe w Łodzi i okolicach)

Po otrzymaniu wiadomości o wybuchu powstania w Polsce Marks pisał w liście do Engelsa:

„Cóż powiesz w sprawie polskiej? Jasne jest jedno, w Europie rozpoczęła się znów w skali mniejszej lub większej era rewolucji".

Polska walka narodowo-wyzwoleńcza prowadzona przeciwko ostoi reakcji międzynarodowej — caratowi — rewolucjonizowała masy proletariatu zachodnio-europejskiego. Charakterystycznym jest fakt, że właśnie w czasie masowego zebrania robotniczego, poświęconego sprawie polskiej zapadła decyzja o zorganizowaniu „Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników" (I Międzynarodówka — 1864 r.).

Powstanie wciągnęło w orbitę bezpośredniej walki bardziej świadomych wyrobników i robotników fabrycznych w Kongresówce. Pokazało wyzyskiwanym, że w jednym obozie z carem i jego biurokratycznym aparatem ucisku są i fabrykanci, i kupcy, i obszarnicy, że boją się oni ruchu mas, boją się rewolucji społecznej, że w tej sytuacji wszyscy patrioci powinni utworzyć zwarty, jednolity front.

Należy pamiętać, że powstanie odbywa się w okresie, kiedy w Kongresówce dopiero powstawał przemysł wielkokapitalistyczny, kiedy proletariat jeszcze nie skrystalizował się w klasę świadomą swej odrębności i nie wytworzył własnej partii, i nie wyłonił własnych przywódców.

Pomimo tego ośrodki robotnicze dostarczyły powstaniu ofiarnych żołnierzy, których marzeniem była Polska sprawiedliwa i niepodległa.

Przykładem patriotyzmu robotników i wyrobników jest przebieg powstania na terenie Łodzi i w jej okolicach.

POWSTAŃCY ŁÓDZCY

Organizacja „Czerwonych", która proklamowała powstanie, na terenie Łodzi była słaba. Należy pamiętać, że ludność tego 40.000 wówczas miasta składała się w dużej części z elementu niemieckiego, a liczna miejscowa burżuazja była przeciwna walce zbrojnej z caratem, która odbijała się na „dobrych interesach" kupców i fabrykantów.

Wybuch powstania zaskoczył Łódź rzemieślniczo-wyrobniczą. Tym bardziej, że słaba carska załoga wojskowa odmaszerowała do Łęczycy jako punktu koncentracji.

Po wyjściu wojska z miasta zaczęto gorączkowo organizować oddział powstańczy. Na jego czele stanęli stolarz Teodor Rybicki i ksiądz Józef Czajkowski.

Choć hierarchia kościelna usiłowała powstrzymać duchowieństwo niższe od udziału w walce narodowo-wyzwoleńczej, w chwili gdy ona wybuchła, wielu księży patriotów znalazło się w szeregach żołnierskich.

Nie opuszczą ich oni pomimo nakazów biskupich, pomimo oficjalnego potępienia ruchu przez Watykan.

Papież Pius IX uznał powstanie za „szkodliwe Kościołowi i Polakom" i w uroczystej encyklice „Ubi urbaniano" potępił je, a księży-patriotów obłożył klątwą.

Wśród tych „wyklętych" był więc i wikary Czajkowski — jeden z organizatorów oddziału w Łodzi

W nocy z 31 stycznia na 1 lutego powstańcy zgromadzili się w lesie radogoskim, a następnie wkroczyli do miasta.

Ludność wyrobnicza tłumnie wyległa na ulice, witając z dumą żołnierzy-patriotów. W fabrykanckich pałacach i domach burżuazji pośpiesznie gaszono światła i barykadowano bramy i drzwi. To Łódź burżuazji demonstrowała swą wrogość wobec żołnierzy walki narodowo-wyzwoleńczej.

Gdy powstańcy przybyli do fabrykanta Leopolda Hentschla, u którego była złożona broń łódzkiego towarzystwa strzeleckiego (tzw. „bractwa kurkowego") okazało się, że u sztucerów brak zamków. Lojalni członkowie „bractwa" obawiając się, że powstańcy skonfiskują broń umyślnie doprowadzili ją do stanu bezużytecznego (dorobienie nowych zamków nastręczało poważne trudności).

Na cele powstania skonfiskowano gotówkę przechowywaną w Banku Polskim, zakupiono żywność, którą ładowano na dostarczone podwody. Zapasy uzupełniono dzięki ofiarności ludności, która znosiła to co miała w domach, a co mogło przydać się powstańcom.

Oddział w zwartym szyku przemaszerował przez miasto i przez Pabianice i Łask podążył w kierunku lasów rososzyckich, staczając po drodze wygraną walkę z wojskiem carskim dowodzonym przez majora Esmana. Powstańcy łódzcy połączyli się z wojskiem organizowanym przez Oksińskiego w sieradzkim.

W początkach lutego ochotnicy z Łodzi i Łęczycy utworzyli drugi oddział liczący około 500 ludzi. Na jego czele stanął lekarz z Łęczycy — Józef Dworzaczek, uczestnik powstania wielkopolskiego w 1848 roku.

Ochotnicy łódzcy — to przeważnie wyrobnicy i czeladnicy. Walczyli oni dzielnie pod Rogowem i Dobrą. W nierównej walce pod Dobrą wśród wielu innych zginęli bohaterską śmiercią łodzianie: Antonina Wilczyńska — służąca, która rzuciła pracę w domu fabrykanta i z bronią w ręku walczyła o wyzwolenie narodowe i społeczne; Izaak Reicher Żyd — wyrobnik, Sobczyński — murarz, Siatew — czeladnik szewski, Józef Gromadzki — wyrobnik.

Dr. Warężak ustalił nazwiska i zawód **154 powstańców łódzkich. Wśród nich jest tylko 6 inteligentów, reszta to robotnicy i rzemieślnicy, natomiast nie ma ani jednego przedstawiciela burżuazji.**

POWSTAŃCZE BOJE

Główne walki na terenie obecnego województwa łódzkiego rozgrywały się na lesistych terenach powiatów: sieradzkiego, łaskiego i radomszczańskiego, gdzie działał Oksiński. Jednakże w bezpośrednich okolicach Łodzi doszło do kilku znaczniejszych bojów.

23 maja na drodze z Poddębic do Uniejowa odniesiono zwycięstwo.

8 i 9 lipca walczono pod Walewicami na drodze z Łęczycy do Kutna, a 4 września odniesiono znaczne zwycięstwo pod Cyrusową Wolą na drodze ze Strykowa do Rogowa. Od 30 listopada do 4 grudnia trwają walki w rejonie Jeżowa, skąd wobec przewagi sił wroga powstańcy musieli się wycofać.

Kilkakrotnie w ciągu 1863 roku dochodzi do walk na przedmieściach Łodzi. Jednakże ze względu na znaczny garnizon stacjonujący w mieście powstańcy nie mogą opanować tak dużego i ważnego punktu strategicznego i administracyjnego.

Fabrykanci łódzcy zasypywali namiestnika carskiego — Berga prośbami o wzmocnienie garnizonu, o należytą opiekę nad ich fabrykami i prześcigali się w objawach swej lojalności dla zaborcy, a wrogości do powstańców.

Dla zastraszenia ludności odbywają się w mieście publiczne egzekucje powstańców. Giną razem z Polakami również dwaj demokraci — Rosjanie, którzy walczyli przeciwko wspólnemu ciemiężcy.

Straceni w Łodzi Tymoteusz Bohdanow i Bazyli Gordiejew byli realizatorami wspólnego hasła demokratów polskich i rosyjskich. W imię walki „za wolność waszą i naszą" oddali swe życie.

* * *

Powstanie styczniowe na terenie województwa łódzkiego jest chlubną kartą robotniczej Łodzi, której najlepsi synowie walczyli wówczas „za wolność waszą i naszą"".

Władysław Bortnowski

Dwa razy komunikacja:
międzymiastowa i łódzka — kolej i tramwaj

— List otwarty ministra kolei
— Przyczyny opóźnień pociągów
— Z doświadczeń DOKP — Łódź

Nie mogliśmy spotkać się wczoraj z wicedyrektorem DOKP Łódź inż. Górnym, by przeprowadzić rozmowę na temat punktualnego kursowania pociągów pasażerskich. Spieszył on na naradę, na której zapoznano pracowników PKP z listem otwartym ministra kolei, skierowanym do wszystkich kolejarzy w Polsce. Wywiad odbył się więc telefonicznie.

— Wyjeżdżam już na naradę — wyjaśnia dyr. Górny. Mamy do omówienia niezwykle doniosłe zagadnienia. Rozkład jazdy musi stać się żelaznym prawem każdego kolejarza. Musimy za wszelką cenę opóźnienia pociągów towarowych i pasażerskich zmniejszyć do minimum. O to apeluje do nas minister kolei! — Na jego apel odpowiedzą wszyscy kolejarze i podejmą odpowiednie zobowiązania, które z pewnością wykonają.

Zawieruchy, zaspy, wydmy

Mamy niemiłe „niespodzianki". Płata je nam niezwykle kapryśna zima. Zawieruchy śnieżne, nagłe roztopy, silne mrozy, zaspy i wydmy śniegowe utrudniają pracę „ruchowców" na terenie łódzkiej dyrekcji i w całym kraju, powodują dość duże opóźnienia pociągów. **Ale nie możemy powiedzieć, że to jedyne przyczyny opóźnień.**

Dwie żółte lampy...

Są **wypadki niedbalstwa** i niefrasobliwości pracowników poszczególnych odcinków, którzy nieraz w sposób karygodny powodują niepotrzebne zatrzymania pociągów i opóźnienia.

Kto przyczyniał się m. in. do obniżania punktualności kursowania pociągów pasażerskich?

Maszynista pociągu pospiesznego Warszawa-Berlin (przez Kutno) z satysfakcją patrzył na zegar, gdy wyruszył z Kutna 25 stycznia br. Prowadził express o czasie. Nie spóźnił się ani o minutę! Bystry wzrok miał utkwiony w ciemność, przerywaną światłem potężnych reflektorów pospiesznej lokomotywy. Przed stacją w Turzynie tarcza ostrzegawcza była zamknięta. Paliły się dwie żółte lampy. Maszynista zmuszony był hamować pędzący z 80-kilometrową szybkością express. Na semaforze wjazdowym paliło się czerwone światło. Dyżurny ruchu na stacji w Turzynie trzymał pociąg 5 minut pod zamkniętym semaforem, gdyż tuż przed tym wypuścił w dalszą drogę, o niewłaściwej porze pociąg towarowy. Express nie miał wolnej drogi — musiał niepotrzebnie czekać!

Pół zielone, pół czerwone

W dniu 26 stycznia br. pociąg pospieszny Warszawa — Praga przez Łódź Kaliską — Wrocław nie mógł normalnie wjechać na stację w Sieradzu, gdyż semafor wjazdowy w nocy dawał dwa światła: pół zielone i pół czerwone. Ostrożny maszynista zatrzymał express i nim wyjaśniło się, że droga jest wolna, upłynęło 8 minut niepotrzebnego postoju. Obsługujący ten semafor blokowy nie usunął w porę błędu.

Zapomniał o pociągu

W dniu 2 lutego 1953, dyżurny ruchu na stacji Barłogi koło Kutna, ob. Dałek, zapomniał zupełnie o pociągu osobowym Szczecin — Warszawa i przetaczał na stacji wagony do składanego pociągu towarowego 12 minut dłużej niż to być powinno. — Tymczasem pociąg do Warszawy stał niepotrzebnie pod zamkniętym semaforem.

Obsługa semaforu wjazdowego w Lipich Górkach koło Karsznic nie interesowała się absolutnie tym, że w nocy na 29 stycznia semafor był **nieoświetlony.** Pociąg osobowy Gdynia — Kraków nie miał prawa go przejechać — mimo, że semafor był otwarty. Trwało to tak długo, aż komisyjnie stwierdzono, że droga jest wolna.

Nieumiejętne palenie pod kotłem

Dyrekcja łódzka przejęła w dniu 3 lutego na swej **granicy** pociąg pospieszny z Pragi Czeskiej do Warszawy zaledwie z 6-minutowym opóźnieniem. Do Zduńskiej Woli pociąg zamiast nadrobić stracony czas, spóźnił się o 47 minut, gdyż do Ostrowia Wlkp. parowóz tego pociągu (PT-47 Nr 62) jechał normalnie, ale w Kaliszu i Szczypiornie z powodu nieumiejętnego palenia pod kotłem musiał dwukrotnie szlakować ruszta; stąd opóźnienie. A gdy przybył do Łodzi nie o swym czasie i wpadł w ruch ranny (roboczy), dobił jeszcze 60 minut opóźnienia i w rezultacie na teren dyrekcji warszawskiej wjechał opóźniony o 105 minut.

Oto kilka przykładów karygodnego niedbalstwa pracowników służby ruchu. Wypadki takie nie mogą absolutnie mieć miejsca, zwłaszcza w chwili, gdy trudności kolei powstałe w związku z warunkami atmosferycznymi powodują również opóźnienia i zamieszania w ruchu.

Warszawa - Łódź, czyli próba nerwów

Łodzianie interesują się, dlaczego stale opóźnia się o kilkadziesiąt minut pociąg pospieszny z Warszawy do Łodzi Fabrycznej. W tym wypadku winy nie ponoszą pracownicy kolei. Pomiędzy Rogowem a Płyćwią buduje się kilka betonowych mostów na dużym nasypie kolejowym, pod którymi przepływać będzie gromadząca się po obu stronach nasypu woda. W tym miejscu szybkość pociągu nie może w chwili obecnej przekraczać 12 km na godzinę. Pod Skierniewicami zakładane są instalacje do trakcji elektrycznej, buduje się nowe perony itp. Stąd opóźnienia — dochodzące co dzień do 40 minut.

Zamiast dziś, przybył jutro

Pasażerowie pociągu, który odszedł z Warszawy do Łodzi 27 stycznia, mieli powód do zdenerwowania. Zamieć śnieżna tej nocy była tak potężna, że z jej powodu pociąg pospieszny zamiast wjechać na peron dworca Fabrycznego o godz. 21.57 przybył do Łodzi na drugi dzień tzn. 28 stycznia o godzinie 2.46, czyli spóźnił się o 289 minut. Z dyrekcji warszawskiej przybył na granicę dyrekcji łódzkiej z 255-minutowym opóźnieniem, a w Andrzejowie dobił jeszcze 34 minuty.

Tej samej nocy niedaleko Łodzi, w Olechowie k. Widzewa został zasypany przez śnieżycę pociąg osobowy Gdynia—Rzeszów i stał w zaspie śnieżnej 255 minut, nim pługami motorowymi rozbito śnieg i wyciągnięto go z opresji dodatkowym parowozem.

1 lutego 1953 roku z powodu nagłego obniżenia się temperatury pękła szyna koło stacji Herby Stare. Nim założono nową pociąg osobowy Lubsko — Warszawa stał w Herbach zamiast 2 minuty — 150 minut!

Kłopoty...

Ostatnie roztopy zmobilizowały cały aparat ochrony dróg kolejowych w dyrekcji łódzkiej. Kłopotów było wiele, gdyż np. koło Radomska na Warcie kra spiętrzyła się do wysokości 2 metrów i trzeba ją było rozbijać przy pomocy środków wybuchowych. Na linii Ostrów — Topola Mała fale wody przelały się przez nasyp kolejowy na przestrzeni 700 m. Ruch jest tam wstrzymany. Objazd odbywa się przez Krotoszyn. Niewinna rzeczka Barycz wylała w tym miejscu niespodziewanie.

Koło Koła nad Wartą, przy stacji Patrzyków ochronny wał jest broniony energicznie przed rozerwaniem i zalaniem linii kolejowej Kutno—Poznań. — Główne niebezpieczeństwo jednak już minęło.

Pracownicy drogowi i ruchowi PKP potrafią należycie, energicznie walczyć z żywiołem i kaprysami pogody, dlaczego więc równocześnie nie przykładają większej wagi do uniknięcia niepotrzebnych zatrzymań pociągów pod semaforami, co w efekcie powiększa niepotrzebne opóźnienia. List ministra kolei, którego głównym hasłem jest: rozkład jazdy żelaznym prawem każdego kolejarza — powinien niewątpliwie przyczynić się do usprawnienia kursowania pociągów osobowych na terenie całego kraju.

Z. SKIBICKI

Druga strona medalu tramwajowego

— Cała Łódź jedzie do pracy i wraca o jednej porze
— Prezydium RN uchwaliło, instytucje nie wykonują
— Tramwaj — nie statek i po wodzie pływać nie może
— 30 procent taboru w naprawie

OD STRONY PASAŻERA WYGLĄDA TO TAK: KIEDY CZŁOWIEK CHCE WSIĄŚĆ DO TRAMWAJU, TO GO NIE MA (TRAMWAJU). KIEDY WRESZCIE PRZYJDZIE TRAMWAJ TO TAKI JEST TŁOK, ŻE DOSTAĆ SIĘ DO WNĘTRZA WOZU NIE MOŻNA. A KIEDY SIĘ CZŁOWIEK JUŻ DOSTANIE DO WAGONU, TO WYSIĄŚĆ NIE MOŻE NA WŁAŚCIWYM PRZYSTANKU, BO GO WSPÓŁPASAŻEROWIE NIE WYPUSZCZAJĄ, A KIEDY WYPUSZCZĄ, TO KILKU GUZIKÓW PRZY PŁASZCZU BRAK.

Jeśli się uwzględni sytuację powodowaną roztopami śnieżnymi, wycofanie z obiegu pewnej ilości uszkodzonych wozów silnikowych — będziemy mieli właściwy obraz komunikacji tramwajowej w Łodzi (i nie tylko w Łodzi, ale i w innych miastach Polski).

Tak się już utarło, że o Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym (kierujemy to także pod swoim adresem) pisze się tylko źle. Warto jednak spojrzeć i „od drugiej strony medalu", od strony przedsiębiorstwa na jego pracę i na... nas, pasażerów.

Szczyty i depresje

Krzywa dobowego wykorzystania łódzkiego taboru tramwajowego posiada ogromne wahania. Szczyty nasilenia ruchu (godziny rannne i popołudniowe: 7 — 8 i 15.30 — 16.30) przekraczają znacznie średnią wykorzystania taboru. Natomiast tzw. depresje, (czyli niska frekwencja w tramwajach) nie sięgają 50 proc. dobowego wykorzystania taboru. Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy?

Cała niemal Łódź pracująca jedzie do pracy o jednej porze i wraca o jednej porze.

W październiku ub. r. Prezydium Rady Narodowej wydało uchwałę w sprawie ustalenia godzin rozpoczęcia pracy w instytucjach, zakładach i uczelniach. Zgodnie z tą uchwałą od 1 listopada ub. r. wszystkie wymienione placówki podzielono na kilka grup rozpoczynających pracę w różnych godzinach. Realizacja uchwały w dużym stopniu przyczyniłaby się do rozładowania tłoku w tramwajach.

Przyczyniłaby się, bo do tej pory znaczna ilość instytucji nie zastosowała się do zarządzenia i pracuje według godzin jakie uważa dla siebie za wygodniejsze.

Centralne zarządy i wyższe uczelnie w jednym szeregu

I tak np. **Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego, Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego, CZP Włókien Łykowych, CZP Odzieżowego** — mimo, że otrzymały **nakaz** rozpoczynania pracy o godz. **9-ej,** dotychczas rozpoczynają ją **o 7.30. Wyższe uczelnie** dotychczas nie rozpoczynają zajęć o godz. 8.30 tak jak to przewiduje uchwała. Takich instytucji można by wymienić wiele. „Rękami i nogami" broniły się wszystkie od wyznaczonych im godzin pracy, wymyślając najprzeróżniejsze nieistotne przyczyny. Gdy to nie pomogło, po prostu... **samowolnie** pozostały przy **starych godzinach pracy,** nie rozumiejąc, że zmiana ta wprowadzona jest dla ich dobra, w trosce o umożliwienie ich pracownikom **wygodnego dojazdu,** w trosce o zaoszczędzenie taboru tramwajowego.

Ostatnie roztopy i deszcze powodowały krótkie spięcia i niszczenie silników, a następnie wycofywanie wagonów z obiegu. Zmiatany przez niechlujnych dozorców z chodników na jezdnię śnieg, rozpuścił się, zalewając wodą jezdnię i szyny. Mimo, że na jesieni wszystkie silniki zostały zabezpieczone od dostępu wody, tramwaj — nie statek i po wodzie pływać nie może.

Około 30 proc. taboru tramwajowego powędrowało do naprawy. Dzięki sprawnej pracy techników, robotników i inżynierów, w krótkim czasie zdołano naprawić ponad 17 proc. uszkodzonych wozów.

Piaskownice — hamulcem ruchu

Zima i błoto sprawiają także inne szkody naszym tramwajom. W nowych wozach piaskownice t.zn. skrzynki, zawierające piasek, potrzebny do hamowania wozu, mają niewłaściwą konstrukcję. Śnieg wnoszony do wagonu przez pasażerów, topniejąc przedostaje się przez nieszczelną konstrukcję piaskownicy i zwilża piasek. Zaś wilgotny piasek nie wysypuje się na szyny. Wymaga to zmiany piasku, a więc zatrzymania na pewien czas wozu.

W chwili obecnej przeprowadza się próby usprawnienia racjonalizatorskiego kierownika warsztatów MPK **LUDWIKA FIELERA.** Usprawnienie to ma na celu zabezpieczenie piaskownic przed przedostawaniem się wilgoci do piasku. Według projektu piaskownice przesuwane są nieco na pomost i uszczelniane. Jeśli próba uda się, pomysł zostanie zastosowany we wszystkich nowych wozach. Poza tym o potrzebie zmiany położenia piaskownicy w wagonie zawiadomiono fabrykę wozów tramwajowych w Chorzowie.

* * *

I — jeśli już mowa o pomysłach racjonalizatorskich — wspomnieć trzeba, że w tej chwili przerabiane są drzwi nowych wozów. Nie będzie więc już przeciągów, które wywołały tyle skarg naszych czytelników. Po mieście kursuje już kilkanaście wagonów z przerobionymi, zwężonymi drzwiami, które zamykają się i otwierają bardzo lekko. Poza tym dla zmniejszenia otworu drzwiowego zainstalowano szklane ścianki. Przerobienie wszystkich nowych wozów przewiduje się do maja br.

(tw)

Siedzą w produkcji, która leży

— Drrr! Drrrrr! —

Ręka pracownika pochylonego nad wykazami produkcji chwyta za słuchawkę telefonu.

— Tu CZPB Łódź-Północ, Wydział Tkalń. Słucham.

— ? —

— ZPB im. Waltera? Tak podajcie.

Na wielkim arkuszu wykazu produkcji poszczególnych zakładów przybywają nowe liczby. Tkalnia ZPB im. Waltera wykonała plan poprzedniego dnia w... proc., przędzalnia w... proc

I tak po kolei codziennie wszystkie zakłady do południa składają telefonicznie meldunki.

— Co to jest z tym „Walterem" — mówi do siedzącego naprzeciw kolegi kierownik Wydziału Tkalń przy CZPB — ob. Goszczyński. — od 7 dni nie wykonują planów.

Po chwili telefonuje do dyrektora zakładów.

— ? —

— Przędza zła? Przecież produkujecie z przędzy dostarczonej przez własną przędzalnię?

— ? —

— Siedzicie w produkcji? Być może — ironicznie rzucił kierownik do słuchawki. — Ale nie znacie przyczyn załamania się wykonania. Co mówi kierownik tkalni?

— ? —

— Też nie wie? A naczelny inżynier?

— ?

— No, dobrze. Widzę z tego, że nie siedzicie w produkcji, ale leżycie z produkcją.

Rozmowa skończona.

— Trzeba tam wysłać naszego inspektora kontroli — pomyślał kierownik Goszczyński.

4 i 5 lutego w Zakładach im. Waltera pracowali kontrolerzy CZPB. Analiza pracy przędzalni i tkalni wykazała, że z dwóch odmiennych mieszanek włókna robi się osnowę i wątek. Na skutek niedopatrzenia robotnicy pomieszali niedoprzędy, dając niedoprzęd przeznaczony na wątek — na osnowę. Spowodowało to przy produkcji tkanin częste zrywy i wpłynęło hamująco na produkcję. W wyniku analizy pracy przędzalni — błąd naprawiono.

Kto zawinił? Przede wszystkim naczelny inżynier Zakładów, ob. Kempfa. Następnie kierownicy: przędzalni i tkalni oraz dyrektor zakładów.

Tym razem skończyło się na cofnięciu winnym premii. Nie zmienia jednak faktu, że zakłady, których kierownictwo rzekomo „siedzi w produkcji" przez pewien okres czasu, aż do zużycia niewłaściwej osnowy, będą dawały mniejszą produkcję.

Słusznie więc i w porę, dzięki analizie wykazów zauważył kierownik Wydziału Tkalń CZPB, że w Zakładach im. Waltera produkcja leży. Wyciągnął też jak widzimy z faktu tego właściwe wnioski.

(Witka)

Zaciąg pionierski w Kutnie

W ramach zaciągu pionierskiego ZMP wyjechała z Kutna do pracy w przemyśle węglowym nowa grupa ochotników złożona z 6 zetempowców. Są to: ob. Jan Stepniak z Kutna, Ryszard i Marian Sipińscy ze wsi Wysoka Wielka (gm. Krośniewice), Władysław Popławski i Sławomir Zakrzewski ze wsi Gnojno (gm. Kutno), oraz Jerzy Staniszewski z gromady Witoldowo (gm. Łanięta).

Wielka podaż
i ożywiony ruch
na targowiskach łódzkich

Wczorajszy — piątkowy targ, mimo śnieżnej pogody był na łódzkich targowiskach, a szczególnie na rynku Bałuckim i Zielonym — bardzo ożywiony. Chłopi dowieźli zarówno jarzyny, jak i kasze, groch oraz nabiał i drób.

Ceny na warzywa były na ogół niższe niż w sklepach uspołecznionych. Za marchew, czerwoną kapustę, buraki żądano 1 zł za kg (w sklepach 1,10 zł), cebulę 2 zł (2.50), pietruszkę 2.50 (2.70). Wskutek dużego dowozu, poniżej cen państwowych sprzedawano również nabiał, z wyjątkiem jajek, za które żądano tyle, ile kosztują w sklepach. Za duże jaja płacono 26 zł za mendel. Za masło płacono od 45 do 55 zł, za biały ser od 14 do 16 zł.

Ceny kasz, fasoli, grochu, były nieco niższe od cen obowiązujących w sklepach uspołecznionych, drób również. Za kurę wagi około 1.5 kg żądano 32 zł, za indyka dużego 100 zł, za średnią kaczkę 25 zł.

Uprzejme zachęcanie do kupna, opuszczanie cen o kilka groszy dla zachęty świadczyło o nowym stosunku chłopów do konsumenta miejskiego. Handlarki-detalistki chcąc tak że sprzedać swe artykuły, musiały dostosować ceny do ogólnych. Gosposie łódzkie wiedząc, że w każdej chwili mogą nabyć w sklepach masło, jaja drób przebierały w oferowanych im artykułach, wybierając to, co było ładniejsze i co im się lepiej kalkulowało.

(k)

Oszczędzaj energię elektryczną

Rekin i krokodyl w Muzeum Przyrodniczym

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że to jaszczurka. Ale to nie jaszczurka, lecz prawdziwy mały (naturalnie wypchany) krokodyl. Ten krokodyl oraz kilkadziesiąt innych okazów fauny egzotycznej nadeszły niedawno do Muzeum Przyrodniczego w Łodzi.

Szczególnie atrakcyjnie wyglądają ryby głębinowe, ryba o paszczy w kształcie piły oraz rekin. Poza tym jest również kilka okazów żółwi i rozmaitych ptaków.

Trzeba się wreszcie energiczniej zająć sprawą niedbalstwa dozorców

— 4 doniesienia karne w Śródmieściu-Prawa
— Co robi właściwie „sekcja dozorców" w Związku Zaw. PGK?
— Narady bez widocznych skutków

Znów śnieg zalega ulice. Dozorcy powinni przystąpić do pracy. Ale, jak mogliśmy się wczoraj naocznie przekonać, większość ulic nie jest uprzątnięta, a chodniki rzadko gdzie posypane są trocinami, piaskiem czy popiołem. Skutki? Pogotowie Ratunkowe znowu musi często interweniować, gdyż na skutek pośliźnięć wiele jest wypadków złamań rąk i nóg oraz innych poważnych obrażeń ciała.

Jak reagują na **nieróbstwo** dozorców ich władze? Rozmaicie — lecz **rzadko skutecznie.**

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych zwołał ostatnio we wszystkich swoich oddziałach **narady** z udziałem dozorców, na których byli również obecni przedstawiciele Wydziału Zdrowia oraz Komendy MO. Na naradach tych raz jeszcze przypomniano dozorcom o ich obowiązkach oraz ostrzeżono ich, że w razie niewypełniania obowiązków będą spisywane **doniesienia karne** do władz. (Ostatnio na terenie podległym MZBM Łódź Śródmieście-Prawa spisano już 4 doniesienia karne).

Podjęła również pewne kroki dla uzdrowienia stosunków **sekcja dozorców** przy Zw. Zaw. Pracowników Gospodarki Komunalnej. W skład nowowybranej rady miejscowej sekcji wchodzą wzorowi dozorcy, tak, iż można mieć nadzieję, że nowowybrane władze nie będą szczędziły wysiłków, aby obowiązki dozorców były wykonywane.

Niemniej jednak problem ten — stałe niewykonywanie obowiązków przez większość dozorców — powinien być szerzej przeanalizowany przez **Prezydium Rady Narodowej**, gdyż **stan dotychczasowy musi ulec zmianie na lepsze.**

(Slb.)

Pozostajemy do usług tylko nie tych, do których nas powołano

Szanowni obywatele miasta Łodzi!

Czy śnieg, który przez naturę został obdarzony białą barwą, może być brudny? Nie. To, że przestaje być biały, jest tak jego, jak i waszą winą, gdyby bowiem nie padał pod wasze stopy, byłby czysty i nie wytworzyłyby się wertepy, które są przyczyną złamań kończyn...

Po drugie: czy w śniegu lęgną się szczury? Nie. Jego naturalna czystość nie stwarza warunków do hodowli gryzoniów. A zatem śniegu, w przeciwieństwie do śmieci, nie należy zmiatać, zgarniać i wywozić.

Po trzecie: jeżeli śnieg się topi, to jest dużo wody, a ponieważ w Łodzi jest mało wody, więc niech będzie więcej.

Po czwarte: w Łodzi nie ma wielu możliwości uprawiania sportu w tzw. zakresie masowym, a zatem jeżeli śnieg i my stwarzamy dogodne warunki do ślizgania się, gimnastykowania i pokonywania torów przeszkód na chodnikach łódzkich—to trzeba nam za to wyrażać uznanie, a nie naganę. Jeżeli grzebiecie się w śniegowym puchu, chlapiecie sobie plecy błotem, wykonujecie różnorodne łamańce celem utrzymania równowagi, względnie tłuczecie sobie miękkie części ciała i łamiecie twarde — źródłem tego jest wasze słabe przygotowanie do uprawiania sportów w różnych warunkach atmosferycznych.

Reasumując — dziwimy się bardzo, dlaczego z warunkami atmosferycznymi łączycie nasze osoby i czynicie je odpowiedzialne za sytuację na chodnikach. Jak wam wiadomo, funkcja nasza polega na odpowiedzialności za stan sanitarny posesji i ulic, ale w jej zakres nie wchodzi walka z przyrodą.

Komunikując powyższe, pozostajemy zawsze gotowi do innych usług, tylko nie do tych, do których nas powołano.

DOZORCY ŁÓDZCY

Zamiast numerów imiona lekarzy

Dotychczas, określając szpitale łódzkie, wymieniano ich numer kolejny. Było to niewygodne i trudne do zapamiętania. Wobec tego Wydz. Zdrowia nadał ostatnio wszystkim szpitalom nazwy, pochodzące od nazwisk znanych lekarzy-społeczników.

I tak dawny szpital nr 1 (Przędzalniana 75) otrzymał nazwę im. dr Jonszera; szpital nr 2 (Krzemieniecka 5) — im. dr Madurowicza; szpital nr 3 (Kosynierów Gdyńskich 61) — im. dr Brudzińskiego; szpital nr 4 (Wólczańska 195) im. dr Pirogowa; szpital nr 5 (Drewnowska 75) — im. dr Radlińskiego; szpital nr 6 (Łagiewnicka 34) — im. dr Heleny Wolff; szpital nr 7 (Sterlinga 13) — im. dr Rydygiera; szpital nr 8 (Zakątna 44) — im. dr Gruzińskiego; szpital nr 9 (Zgierska 170) — im. dr Biegańskiego; szpital nr 10 (Kosynierów Gdyńskich 20) — im. dr Sokołowskiego; szpital nr 11 (Tramwajowa 15) — im. dr Sonneberga; szpital nr 12 (Wróblewskiego 34) — im. dr Macieja Leona Jakubowskiego; szpital Psychiatryczny w Kochanówce — im. dr Babińskiego; Państwowy Szpital Kliniczny: oddział A — im. dr Barlickiego, oddział B — im. Curie-Skłodowskiej, oddział C — im. dr Sterlinga, oddział D — im. Janusza Korczaka.

SOBOTA **7** LUTY

DZIŚ Romualda

JUTRO Jana

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYŻURY APTEK

Apteki: nr 2 (Piotrkowska 95), nr 8 (Armii Czerwonej 53), nr 28 (Zgierska 63), nr 51 (Pl. Wolności 2), nr 30 (Nowotki 91), nr 32 (Rzgowska 51), nr 5 (Gdańska 23).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Od g. 8 do 20: szp. im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15; od godz. 20 do 8: szp. im. dr M. Madurowicza — ul. Krzemieniecka 5.

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 „Henryk VI na łowach".

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Intryga i miłość".

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) godz. 19 „Grzech".

CO? GDZIE? KIEDY?

MAŁY (Traugutta nr 1) g 19.15 „Domek trzech dziewcząt"

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g 19.15 „Słomkowy kapelusz" Ostatnie dni.

LALEK „PINOKIO" (Kopernika 16) g 17 „Skarb na pustkowiu"

„ARLEKIN" (Piotrkowska 152) g. 17 „Jaś Szpak".

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 — XXII Koncert Symfoniczny. W progr.: Karłowicz, Strauss, Czajkowski.

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Pl. Wolności 14) otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—18, w niedziele o g. 10—17. Wystawy: archeologiczna, numizmatyczna, tkactwo gdańskie w XII i XIII w. Łódzki ośrodek archeologiczny ogniwem w naukowych pracach badawczych i oświatowych w Polsce Ludowej.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne codziennie oprócz poniedziałków od godz. 10—18, w niedziele od godz. 10 do 17. W piątki wstęp bezpłatny.

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36 — tel. 189-53, otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz 10—16 w czwartki 15—20.

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 18 „Zemsta"

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Droga nadziei". g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, dozw. od lat 14.

GDYNIA (Przejazd nr 2) Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych „Radziecka Gruzja", g. 18, PKF 5-53 „Ostatni Mohikanin", g. 20, dozw. od lat 7.

Program dla najmłod.: „Zasadził dziadek rzepę" „Misio Kula" „Była sobie mrówka" g. 16, 17.

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży (Zielona nr 2) „Wilhelm Tell" dod. „Ludy kolonialne powstają" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.

MUZA (Pabianicka 173) „Skandal w Clochemerle" dod. „Czy wiecie, że... 2-51", g. 18, 20, dozw. od lat 18.

PIONIER (Franciszkańska 21) „Skrzydlaty doręczyciel" dod. „W kraju socjalizmu 7-51", g. 17, 19, dozw od lat 12.

POLONIA (Piotrkowska 67) „Kwiat miłości". dod. „X raid tatrzański" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Dolina śmierci" dod. „Mistrzostwa ZSRR w koszykówce" g. 18, 20, dozw. od lat 14.

1 MAJA (dawniej Robotnik Kilińskiego 176) — „Na granicy" dod. „Rozwój form zwierząt", g. 17, 19, dozw. od lat 12

REKORD (Rzgowska 2) „Mały partyzant" dod. „Igrzyska harcerskie", g. 16, 18, 20, dozw. od lat 7.

ROMA (Rzgowska nr 84) „O 6 wieczorem po wojnie", dod. „Konie" g. 18. 20. dozw. od lat 7.

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Nędznicy" I ser. dod. „W kraju socjalizmu 1-52" g. 18.30, dozw. od lat 14.

STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu.

ŚWIT — „Cienie na torach", dod. „Żerań", g. 18, 20, dozw. od lat 14.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Cywil na stadionie", g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.

WISŁA (Przejazd nr 2) „Spotkanie nad Łabą", g. 14, 17, 20, dozw. od lat 12 (film grany tylko 1 dzień w wersji rosyjskiej, bez tłumaczenia na język polski).

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Wawrzyńcowy sad" progr. skład. g. 16, 18, 20, dozw. od lat 7.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Cztery serca", g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Nie ma pokoju pod oliwkami" g. 16, 18, 20 dozw. od lat 18.

Posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej

I sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się w dniu 12 bm. w sali konferencyjnej przy ul. Ogrodowej 15. Początek o godz. 10. Porządek dzienny przewiduje m. in.: referat na temat „Umocnienie spółdzielni produkcyjnych na terenie woj. łódzkiego i omówienie przygotowań do kampanii siewów wiosennych".

„100 melodii"

Jutro, w sali Państwowej Filharmonii w Łodzi o godz. 16.30 i 20 oraz w poniedziałek dnia 9 lutego rb. o godzinie 20 odbędzie się impreza rozrywkowa pt. **„100 melodii".**

W programie udział biorą popularni artyści sceny, filmu, radia: orkiestra pod dyr. Zygmunta Karasińskiego.

Bilety do nabycia w kasie Państwowej Filharmonii w Łodzi codziennie od godziny 15 oraz w „Orbisie" od 11 do 18.

Czy jesteś członkiem TPP-R?

Pracownicy poszukiwani

Wysokokwalifikowanego pianistę zatrudni od zaraz **Związek Branżowy Spółdzielni Odzieżowo-Włókienniczych**, Piotrkowska 116.

Blacharzy, tokarzy, frezerów, ślusarzy warsztatowych, ślusarzy ze znajomością maszyn włókienniczych zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Dubois** Łódź, ul. Sienkiewicza 82-84. Wynagrodzenie dobre, praca akordowa. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 315-K

Inżyniera lub technika budowlanego na stanowisko kierownicze zaangażuje od zaraz **Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Sieradzu** ul. 15 Grudnia 50. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna. 310-K

Konduktorki i kierowców z I kat. prawa jazdy i ze znajomością silników „Diesel" na autobusy m-ki „Chausson" i „Skoda" zatrudni **Ekspozytura Osobowa P.K.S. w Łodzi ul. Worcella 17-19.** Zgłoszenia przyjmuje Oddział Kadr od 7 do 15. 325-K

Wykwalifikowanych pracowników mistrzów przędzalniczych na samoprzążnice wózkowe, mistrzów zgrzebnych, pomoc manipulanta, śrubowników zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. M. Kasprzaka** w Łodzi ul. Łąkowa 11. Zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekcja Personalna w godzinach 8.30 do 15. 329-K

Gońców przyjmie **R.S.W. „Prasa" Piotrkowska nr. 96.** — Zgłoszenia przyjmuje **Dział Personalny.**

Km. 649-52.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Powiatowego dla Dzielnicy Łódź-Śródmieście rewiru 2-go Marian Lipiński mający kancelarię w Łodzi ul. Andrzeja nr. 11 na podstawie art. 608 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lutego 1953 roku od godz. 13-ej w Łodzi ul. Piotrkowska nr. 204 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Longina Tłokińskiego składających się z mebli, bormaszyny i 6 warsztatów ślusarskich oszacowanych na łączną sumę zł. 13.850. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik **M. Lipiński.**

Dnia 2 lutego 1953 roku 331-K

Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza „DREWNO"

w Łodzi, Al. Kościuszki 32, tel. 163-49

zawiadamia, że przy ul. Piotrkowskiej 275, tel. 145-13 uruchomiła

PUNKT USŁUGOWY NAPRAWY, SKUPU I SPRZEDAŻY MEBLI UŻYWANYCH.

332-K

LEKARZE

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14, czwarta—siódma (1380-G)

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce 3—7 Piotrkowska 35

Dr ZAURMAN specjalista skórne, weneryczne 3—9.30 4—6 Narutowicza 2

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 3—9.30, 3—5 Piotrkowska nr 106 (1394-G)

Dr SIENKO specjalista skórno-weneryczne 4—6 Kilińskiego 132

Dr KOWALSKI specjalista skórno-weneryczne 1—7 Piotrkowska 175.

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia — płciowe, Nowotki 7, front, 10—11, 16—18.

Dr MARKIEWICZ specjalista skórne weneryczne, moczopłciowe Piotrkowska 109—6

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15—19, Próchnika 8 (1262-G)

Dr LESZCZYŃSKI, choroby wewnętrzne, Gdańska 74, tel. 165-40 godz. 17—19. (1557-G)

GABINET DENTYST

GABINET dentystyczny nowoczesne laboratorium zębów sztucznych. Lipowa 53. (1640-G)

KUPNO—SPRZEDAŻ

ARYTMOMETRY, maszyny do liczenia ręczne, elektryczne nawet niekompletne, stale kupuje warsztaty naprawy maszyn biurowych Pujdak Marian W-wa, Jerozolimska 41 (253-K)

WÓZKI spacerowe, głębokie, lalkowe, rowerki dziecięce, ładne fasony poleca Roman Linkowski Piotrkowska 120 (1419-G)

TO nie sekret! Kolektura loteryjna „333". Kraków, Pijarska 19 — to Twoje szczęście! Kup los! (243-K)

KUPIĘ samochód „Simca Fiat 500" oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „Natychmiast". (1697-G)

PIANINO lub fortepian kupię. Cena obojętna. Mickiewicza 21, Minczewska. (1696-G)

SPRZEDAM radio super z okiem magicznym. — Zgierska 9—19.

PŁYTY i teksty (nauka angielskiego) sprzedam. Dzwonić tel. 173-59.

WÓZEK głęboki tanio sprzedam. Sienkiewicza 20, m. 13. (1483-G)

KUPIĘ skrzypce dobre. Wiadomość Piotrkowska 79, m. 19. (1482-G)

SÓL rogową zamiast kali do utrwalania metali, solfatan, siarkę kąpielową, sól leczniczą dla zwierząt, stal szybkotnącą, noże tokarskie, magiel domową małą poleca Madej, Piotrkowska 181. Tel. 272-06. (1427-G)

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNY uczeń do krawca. Zielona 5, m. 8.

POTRZEBNA pomoc domowa. Warunki dobre Świerczewskiego 16, m 12. (1678-G)

POTRZEBNA kobieta sa modzielna do gospodarstwa domowego. Andrzeja 13—9. (1538-G)

LOKALE

ZAMIENIĘ willę jednorodzinną we Wrocławiu na mieszkanie w Łodzi Zgłoszenia Wrocław, Czackiego 55. (1606-P)

STUDENTKĘ lub uczennicę przyjmę do wspólnego pomieszczenia Piotrkowska 86, m 3

ZAMIENIĘ cztery pokoje, kuchnia, wygody, centrum Sopot na mniejsze w Łodzi. Wiadomość — Łódź, tel. 111-33 od 16.

MŁODY samotny poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego możliwie śródmieście. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Filmowiec".

ZAMIENIĘ 3 pokoje pojedyńcze każdy pod innym adresem — na 2 lub 3 pokoje z kuchnią. — Dzielnica obojętna, blisko tramwaju. Wiadomość Niska 6—59 (od godz. 17 do 21).

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami w Sopocie na takie same lub 2 pokoje z kuchnią z wygodami w Łodzi śródmieście. Wiadomość Łódź, Piotrkowska 9—5. (1506-G)

ZAMIENIĘ pokój słoneczny z wygodami w śródmieściu (Piotrkowska) na pokój z kuchnią. Oferty kierować Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Małżeństwo". (1502-G)

PRACUJĄCE małżeństwo poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego, dzielnica, wygody — obojętne. Dzwonić 235-90 od 8—15. (1477-G)

SAMOTNY poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „15". (1473-G)

MAŁY słoneczny pokój zamienię na większy lub pokój z kuchnią. Wrześnieńska 112, m. 11, I piętro. (1469-G)

NAUKA I WYCHOW.

SZKOŁA tańców W. Cyrulskiego Łódź, Kilińskiego 46, tel. 135-42. Zapisy codziennie.

OPÓŹNIONYCH przygotowuję w tempie przyśpieszonym do dużej i małej matury. Nawrot 13 m 8 (1522-G)

5-MIES. kursy kroju, szycia i modelowania IPR Kursy haftu maszynowego IPR Kursy filc IPR Przybyszewskiego 120-b (dawniej Napiórkowskiego) Zapisy codziennie od 8 do 18

5-MIES. kurs kroju, szycia i modelowania IPR Stalina 7 Zapisy codziennie od 9—18. (285-K)

Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. I Dywizji Kościuszkowskiej w Łodzi, ul. Łąkowa 23-25 przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor zakładów względnie I lub II zastępca w poniedziałki od godz. 12 do 14. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 324-K

Państwowa Komunikacja Samochodowa, Przedsiębiorstwo Transportowo-Spedycyjne Ekspozytura Osobowa, Worcella 17-19 przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia kierownik Ekspozytury względnie zastępcy pokój nr 22 w czwartki od godz 10 do 12. Jeśli w czwartek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 323-K

ZAPISY na kurs kroju męskiego przyjmuje sekretariat IPR Stalina 7, codziennie od 9—18

KURS kroju, szycia i modelowania IPR. Czerwona 8. Zapisy codziennie od 9—13 (281-K)

KURSY samochodowe IPR przyjmują zapisy Wólczańska 27 do dnia 14.2 53 r. (286-K)

RÓŻNE

NARTY kuje i uzbraja oraz naprawia Jan Pujdak Łódź, Kilińskiego 15 tel 126-62 (1568-G)

OBUWIE zniszczone, zamszowe, skórzane, płaszcze skórzane, farbuje od świeża Piotrkowska 111 w podwórzu (1330-G)

PARYZANKA Artystyczna Cerownia naprawia garderobe bez śladu. Ul Więckowskiego 6—5

ZGUBY

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. nazwisko Janina Nowak, Nowomiejska 8.

SKRADZIONO legit. służbową wyd. przez Insp. Szkolny Łódź, ZNP, kartę meldunkową wraz z pokwitowaniem na złożone dokumenty, legit. tramwajową i bilet na nazwisko Jadwiga Słomiak. Więckowskiego 10.

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. i legit. Ubezpiecz. Społ. na nazwisko Zofia Głodczak, Nawrot 14—16.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Władysława Szymczak, Przejazd 33—7.

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty, egit. Zw. Zaw., legit. Ubezpiecz. Społ. na nazwisko Halina Kowalska, ul. Obornicka 3.

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty, legit. Zw. Zaw. Józef Lewandowski, Zielona 35 m. 1. (1441-G)

WYDAJE INSTYTUT PRASY CZYTELNIK

Redakcja i Administracja Łódź ul Piotrkowska 96, tel Centrala 283-00 Red nacz 125-64 godz przyj. 12—13 Sekretarz odpow 204-75 godz przyj 10—12, dział gospodarczy 283-00, wewn 26 oraz 228-32, dział sportowy 208-95, dział kult 141-10, dział miejski 228-32 i 114-32 dział listów 143-80.

Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Dział ogłoszeń Piotrkowska 96 tel 111-50 i 114-75 czynny 8—16 w soboty 8—14

Cena w prenumeracie pocztowej: 5 zł miesięcznie

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Sport

Sześć spotkań hokejowych

Ustalono już kalendarzyk rozgrywek hokejowych o mistrzostwo zrzeszeń sportowych od 5 do 9 miejsca.

Mistrzostwa jak wiemy odbędą się w Łodzi z tym, że przesunięty został termin z 11 na 13 lutego.

Kalendarzyk przedstawia się następująco:

13 bm. godz. 17 **Kolejarz — Włókniarz,** godz. 19 **Budowlani — Ogniwo.**

14 bm. godz. 17 **Kolejarz — Ogniwo,** godz. 19 **Budowlani — Włókniarz.**

15 bm. godz. 17 **Kolejarz — Budowlani,** godz. 19 **Ogniwo — Włókniarz.**

Począwszy od 11 bm. w PTTK przy ul. Piotrkowskiej 70 będzie można nabywać bilety wstępu na turniej.

Marsze i biegi narciarskie

Jutro o godz. 10 nastąpi start do marszów patrolowych organizowanych przez Budowlanych i Stal.

Finaliści przy stole

Indywidualne mistrzostwa Łodzi w tenisie stołowym z przyczyn od organizatorów niezależnych zostały przerwane. Dokończenie mistrzostw nastąpi 11 bm. o godz. 17 w sali Spójni przy ul. Północnej 36.

W finale I grać będą: Krygier, Krysik, Grzelczyk Guzik. Natomiast w finale II grać mają: Supeł, Wystop, Szofel, Grzechowiak.

Czy zdobyłeś SPO?

23 piłkarzy Włókniarza trenuje w Szklarskiej Porębie

Wczoraj wyjechali z Łodzi do Szklarskiej Poręby piłkarze łódzkiego Włókniarza, którzy przeprowadzą tam 3-tygodniowy trening. W ten sposób łódzcy zawodnicy szykują się do pierwszych spotkań o punkty ligowe.

W rb. zerwano całkowicie z metodą faworyzowania „najlepszych", toteż na obóz do Szklarskiej Poręby wyjechała grupa złożona z 23 zawodników. Oto nazwiska przyszłych kandydatów do pierwszego zespołu: **Szczurzyński, Deras, Stusio, Walczak, Wiśniewski, Dłużniewski, Wlazło, Paceś, Zygmuncik, Kozłowski, Ciechański, Walas, Urban, Rosiński, Jędrzejczyk, Baran** oraz nowopozyskani **Pilarski, Kłaczek, Kubocz, Kokot, Soporek, Jezierski i Marszałek.**

Nikt z wymienionych zawodników nie otrzymał zapewnienia, iż w przyszłym sezonie występować będzie w reprezentacyjnym zespole łódzkiego Włókniarza. Jego udział w tym zespole uzależniony jest od staranności na treningach i dobrej formy i nie może on liczyć na przypadek i na pośpiech związany z wczesnym rozpoczęciem rozgrywek mistrzowskich.

W dniu 22 lutego nowo... any zarząd sekcji piłkarskiej projektuje urządzić **pierwszy mecz.** Spotkanie to rozegrane zostanie oczywiście na terenie Łodzi. Jako przeciwnicy brani są pod uwagę **CWKS, Górnik Bytom, Ogniwo** (Kr.) i warszawski **Kolejarz.**

Ci bądź co bądź surowi egzaminatorzy ułatwią trenerowi dobranie najlepszych graczy do jedenastki Włókniarza.

* * *

JEŻELI PLAN DZIAŁANIA, nakreślony przez nowy zarząd sekcji Włókniarza zostanie w pełni zrealizowany, to rok 1953 z całą pewnością nazwać będzie można okresem przełomowym w obozie piłkarzy łódzkiego Włókniarza. Przełom ten nastąpi w odniesieniu do bagatelizowanej dotąd akcji szkolenia własnego narybku. Jak wiemy, juniorzy i trampkarze poza trenerem nie posiadali obok siebie delegowanych przez zarząd opiekunów. Teraz sytuacja ta ulegnie wyraźnej poprawie. W przyszłym tygodniu zostanie powołana specjalna rada sekcji piłkarskiej dla spraw młodzieżowych. W skład tej rady wejdą działacze, którzy niejednokrotnie dali już dowody swego wielkiego przywiązania do młodzieży.

Poważnie myśli się również o zakupie odpowiedniej ilości sprzętu sportowego, co pozwoli na wyeliminowanie butów piłkarskich, dwukrotnie nieraz większych od nogi młodego zawodnika.

Również zwrócona zostanie uwaga na życie prywatne juniorów. W tym celu zostanie powołana przy sekcji rada rodzicielska. Zadaniem jej będzie m. in. sprawdzanie, jakie postępy w nauce czynią młodzi zawodnicy. Nieuków będzie się odsuwało od życia sportowego.

Po Sopocie odpoczywać będą w Zakopanem

Nasi bokserzy przed mistrzostwami Europy

Pięściarze nasi wyjątkowo wcześnie rozpoczęli przygotowania do mistrzostw bokserskich Europy, które jak wiemy odbędą się w Warszawie w połowie maja.

Najlepsi nasi bokserzy trenują od dłuższego czasu na obozie w Sopocie. Ostatnio rozegrali oni szereg spotkań sparringowych w Bydgoszczy. Po zawodach tych nie wszyscy byli zadowoleni z formy zawodników.

Część zawodników stanie teraz do dalszych spotkań ligowych. Zobaczymy więc jak kadrowicze wypadną na tle pozostałych bokserów znajdujących się pod opieką swoich zrzeszeń sportowych. Natomiast generalną próbą będą mistrzostwa bokserskie Polski w Poznaniu.

Po zakończonym obozie w Sopocie zawodnicy korzystać będą z zasłużonego odpoczynku w Zakopanem.

Indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski będą egzaminem naszych kandydatów do reprezentacji bokserskiej Polski. Istnieją ponadto jeszcze projekty zorganizowania spotkań międzynarodowych.

Dwie wycieczki narciarskie

Dzięki opadom śnieżnym narciarze będą mogli jutro skorzystać z organizowanych przez PTTK dwóch wycieczek turystycznych.

Jedna wycieczka odbędzie się na terenach lasków w Tuszynie Dystans wycieczki ok. 20 km.

Wycieczka druga zorganizowana ma być do Gałkówka. Dostępna dla turystów, którzy odbyli już poprzednio wycieczki.

Ci, którzy chcą zdobyć odznakę nizinną, powinni w PTTK przy ul. Piotrkowskiej 70 zaopatrzyć się w protokóły.

Zbiórka uczestników wycieczki do Tuszyna wyznaczona została o godz. 8 na Placu Niepodległości koło zegara przy tramwajach, a do Gałkówka przed dworcem Fabrycznym o godz. 7.45. Odjazd pociągu nastąpi o godz. 8.10.

O sylwetce serca

Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć jak ważną rolę u sportowca odgrywa praca serca. Praca ta wymaga stałej kontroli i opieki ze strony lekarza sportowego.

Niestety sportowcy niezbyt często odwiedzają poradnie sportowe i nie lubią poddawać się badaniom, a przecież dzięki troskliwej opiece lekarza mogą osiągać coraz lepsze wyniki.

Stowarzyszenie Lekarzy Sportowych w Łodzi organizuje 12 bm. o godz 19 w sali Wydziału Zdrowia, przy ul. Parkowej 6 zebranie naukowe z referatem dr med. Kazimierza Markiewicza. Tematem będzie „Zachowanie się sylwetki serca u młodzieży uprawiającej sport z prawidłowym i zwiększonym ciśnieniem".

Na zebranie to lekarze zapraszają nie tylko wszystkich swoich kolegów lekarzy, ale również sportowców i działaczy sportowych.

Sądzimy, że sala tym razem będzie zapełniona po brzegi i sportowcy zechcą skorzystać z okazji, by dowiedzieć się, jak pracują ich serca.

Kto na kogo poluje?

SMACZNEGO!

Odpowiedzi REDAKCJI

„Nieszczęśliwy" z Łasku. — Leczyć się Pan może w Poradni Przeciwalkoholowej w Łodzi ul. Obr. Stalingradu 76.

J. Z. Ogrodnik z Łodzi. — Gdyby Pan kontraktował warzywa, zostałoby to wliczone w zboże i mleko.

Jerzy Uznański. — W sprawie Pana listu interweniujemy. O wyniku powiadomimy.

T. Bartczak. — Prosimy o zgłoszenie się do Wydz. Oświaty (Piotrkowska 104) Oddział dla Pracujących do kier. ob. Siwka zaznaczając, że zwracał się Pan w tej sprawie do red. „Dziennika Łódzkiego".

Marynarze radzieccy w walce ze sztormem u wybrzeży holenderskich

MOSKWA (PAP) Jak informuje „Prawda", w czasie szalejącego sztormu na Morzu Północnym znajdował się statek radziecki „Jenisiej", który płynął z radzieckiego portu Wentspils Łotewska SRR do francuskiego portu Rouen.

Korespondent „Prawdy" zwrócił się do Ministerstwa Floty Morskiej ZSRR o poinformowanie go o losach statku. W ministerstwie zakomunikowali co następuje:

Cały czas utrzymywaliśmy regularny kontakt radiowy ze statkiem „Jenisiej". Jak wynika z radiogramów, jakie otrzymywaliśmy ze statku „Jenisiej", w odległości 25 mil od zachodniego wybrzeża Holandii znalazł się w strefie silnego sztormu. Woda zalewała pokład. Huragan zerwał wiązania brezentu w lukach na dziobie okrętu, wyważył drzwi nadbudówki na pokładzie, uszkodził busolę żyroskopową. Woda dostawała się do ładowni na dziobie.

Sytuacja stawała się coraz groźniejsza. Niewielki błąd, a tym bardziej panika — mogły spowodować zatonięcie statku i jego załogi. Chlubnie, jak przystało na ludzi radzieckich, wytrzymała załoga ciężką próbę. Pod dowództwem kapitana Smirnowa załoga wykazała ogromne męstwo, wielką siłę woli, przytomność umysłu i zdyscyplinowanie — co zadecydowało o sukcesie. Palacze, marynarze, sternicy wykonywali wszystkie swe obowiązki z najwyższą precyzją, czyniąc bohaterskie wysiłki dla ocalenia statku. Bez przerwy funkcjonowała łączność radiowa z Moskwą, Leningradem i Archangielskiem.

Wieczorem 2 lutego statek „Jenisiej" zawinął pomyślnie do holenderskiego portu Vlissingen.

Korespondenci i czytelnicy PISZĄ

SPUŚCIZNA

Blok 14 ZUS przy ul. Sanockiej to spuścizna kapitalizmu. Był on przeznaczony dla lokatorów niezamożnych, więc w odróżnieniu od innych bloków tego osiedla nie założono w nim instalacji gazowych.

„Czy w obecnej chwili, gdy przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej m. Łodzi tak wiele robią, by poprawić warunki bytowe świata pracy, nie można by pomyśleć o przyłączeniu do tego domu gazu" — zapytuje w nadesłanym liście ob. Wiśniewska.

CZARNY... PLAC

Nie należy kojarzyć tytułu z czarnym rynkiem, do którego likwidacji przyczyniła się uchwała rządu z 3. I. br.

Jest to plac przy skrzyżowaniu ul. Orlej i Sienkiewicza, a należy do ZPB im. Dubois. Przed rokiem znajdowały się na tym placu hałdy koksu i dlatego obecnie jest on czarny. Walące się ogrodzenie wskazuje, że nie będzie on wykorzystany do celów gospodarczych.

Czy w trosce o higienę miejsca pracy nie należałoby tego placu uporządkować?

Koresp. **St. Walicki**

Awarie — obejrzane ze wszystkich stron

(Dokończenie ze str. 3)

cji wykonywanej funkcji wielki wpływ na jego wykonanie — pozbawiony jest tego bodźca, jakim może być większe wynagrodzenie od większej produkcji.

Dwa lata...

Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego poprzez swój wydział głównego energetyka interweniował już w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego w sprawie premiowania kadr technicznych, lecz sprawa ta odkładana od dwu lat nie może nabrać urzędowej mocy.

Nic dziwnego, że w takiej sytuacji wiele zakładów boryka się z trudnościami w zdobyciu młodych zdolnych inżynierów i techników, którzy nie chcą pracować w przemyśle bawełnianym na stawkach równych stawce maszynistki biurowej. Tym bardziej, że ludzie ci są twórczymi pracownikami technicznymi, mającymi za sobą długi okres studiów.

L. Jankowski

RADIO

SOBOTA, 7 LUTEGO

6.30 DZIENNIK PORANNY. 6.50 Muzyka lud. 7.20 i 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 7.35 (Ł) Wiad. i audycja dla wsi. 7.50 Stan pogody 7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 8.00 (Ł) Muz. rozr. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 DZIENNIK POŁUDNIOWY i przegląd prasy. 14.10 Dla klas I i II aud. słowno-muz. pt. „Z piosenką jest nam wesoło" 14.30 Utwory wiolonc. w wyk. Arnolda Rezlera. 14.50 Koncert chóru rozgł. poznańskiej PR 15.09 Komunikat o stanie wód 15.10 Aud. liter. 15.30 Dla dzieci aud. słowno-muz. pt. „Opowieści o toruńskim pierniku" 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 (Ł) Koncert ork. ŁRPR pd. Henryka Debicha 16.45 (Ł) Koncert wybitnych solistów — słowo wiążące Bolesława Busiakiewicza. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE 17.15 (Ł) Muzyka rozr. 17.45 O człowieku, który dwa razy odzyskał wzrok" 18.05 (Ł) Muz. tan. 18.20 (Ł) „Z obu stron mikrofonu" 18.30 Pogad. pt. „Piła". 18.40 Aud. o książce 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 „Przy sobocie po robocie" 20.58 Stan pogody 21.00 DZIENNIK WIECZORNY 21.26 Wiadomości sportowe 21.30 Muzyka tan. 22.00 Wszechnica Radiowa „Materializm dialektyczny i historyczny". 22.20 Sonata A-dur opus 100 Jana Brahmsa 22.45 Muz. tan. 23.20 Muzyka na dobranoc 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

55)

By wyrwać ziemi jak najwięcej skarbów — a Rosja zawsze wiele żądała od Uralu — trzeba wiele pracować. Dlatego ślady pracy rąk ludzkich są tak imponujące na Uralu. Niemal bez końca ciągną się kopalnie rudy żelaznej wokół góry Wysokiej, Magnesowej i Góry Łaski; wzrok gubi się w olbrzymich odkrywkach azbestowych, zwały wydobytej rudy w kopalniach miedzi podobne są do fortyfikacji w zamkach olbrzymów z bajki. Stawy fabryczne na Uralu, to wielkie jeziora przegrodzone potężnymi tamami.

Ural widziany z lotu ptaka przypomina twarz wojownika, pokrytą licznymi bliznami. Niektóre pochodzą jeszcze z czasów Piotra Pierwszego, Suworowa, Kutuzowa; inne, bardziej wyraźne, zjawiły się w naszych czasach, w okresie pięciolatek stalinowskich. Historia Związku Radzieckiego wyryta jest tu siekierą, kilofem, łopatą, a w ostatnich latach — materiałami wybuchowymi i żelaznymi koszami ekskawatorów. Każdy krok rosyjskiej piechoty, każda salwa rosyjskiej artylerii, każdy sukces budownictwa socjalistycznego utrwalony został w tej olbrzymiej kronice pracy ludzkiej.

Kronika ta schodzi głęboko w podziemia.

Który z górników, pracujących na kopalni miedzi w Diegtiarce może się pochwalić, że zbadał dokładnie wszystkie chodniki, ciągnące się na dziesiątki kilometrów pod ziemią! Wszystkie kopalnie węgla w okolicach Kizieła łączą się ze sobą w jeden labirynt. W Bieriezowsku, w Turjińsku, w Niżnym Targile, w Newiańsku praca ludzka podąża uparcie podziemnymi przejściami, śladem ukrytych bogactw zostawiając po sobie prawdziwe miasta podziemne. Nadejdzie czas, kiedy ów niewidzialny świat znajdzie swojego odkrywcę i badacza.

W takim właśnie podziemnym labiryncie znalazł się Pietiusza.

Początkowo była to zwykła szczelina skalna, uchodząca w głąb urwiska, szczelina wąska, kręta i — jak się wydało Pietiuszy — nieskończenie długa, chociaż miała najwyżej dwadzieścia metrów. Dopiero w samym końcu tego wejścia do podziemi Pietiusza domyślił się, że idzie starym chodnikiem i że złamał w ten sposób daną Pawłowi Piotrowiczowi obietnicę. Szczelina wkrótce skończyła się. W mglistym świetle latarki z prawej i z lewej strony rysowały się solidne drewniane filary. Nieco dalej umocnienia drewniane kończyły się — widocznie wejście było najbardziej niebezpiecznym miejscem. Pietiusza podniósł latarkę i utkwił wzrok w ciemnościach które przegradzały mu drogę.

A potem?... A potem uradowany że odnalazł zaginiony chodnik powietrzny zrobił krok naprzód, później drugi... Mała figurka w watowanej kurtce, znoszonych krótkich spodniach i starej czapce z daszkiem zaczęła się powoli posuwać coraz dalej i dalej w głąb kopalni. Pietiusza kierował mdłe światło latarki przed siebie, to znów na boki szczeliny, gdzie piętrzyły się bryły ciemnoszarego kwarcu. Niczym nie zamącona cisza, panująca w podziemiach, dodawała mu odwagi. Ciemności niechętnie ustępowały przed światłem jego latarki.

Pietiusza był już kilka razy w prymitywnych szybach, wykopanych przez poszukiwaczy drogich kamieni; był również w paru dużych kopalniach. Dlatego też oczy mu zabłysły, kiedy wąska początkowo szczelina przeszła w prawdziwy korytarz kopalniany. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że marzenia jego ziściły się. Co należało uczynić? Pójść dalej w głąb korytarza, czy opuścić jak najprędzej podziemia, dogonić Romana, doprowadzić go do domu i pobiec na Przeklętą z radosną nowiną?

Starając się zapamiętać dokładnie drogę, Pietiusza skręcił na prawo i zrobił kilka kroków, gdy wtem ujrzał, że korytarz rozwidla się. To zaczynało być niebezpieczne. Postanowił natychmiast wracać ku wyjściu, gdy nagle zatrzymał się jak wryty.

Wydało mu się, że posłyszał odgłos zbliżających się z tyłu kroków. Otworzył latarkę, zgasił świecę, podbiegł do najbliższego filaru i schował się między oślizgłym słupem, a wystającą bryłą kwarcu.

(c. d. n.)

Druk. Zakł. Graf. S.A.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 80 gr.